

CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 47 236)

ŚRODA, DNIA 25 LISTOPADA 1925

ROK V.



Fot. Jan Ryś.

Kostrzewski (A. Z. S.) mistrz Polski w biegach z płotkami, podczas treningu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.

Komunikat Nr. 26 z dnia 17 listopada 1925 r.

1. Przyjęto rezygnację p. B. Olszewskiego z Zarządu P. Z. L. A., wyrażając mu podziękowanie za dotychczasową pracę.

2. Wobec opłacenia składek rocznych przywrócone zostają do praw członkowskich: w Okręgu Warszawskim: Mińsko-Mazowiecki K. S. „Masovia” i w Okręgu Łódzkim: S. G. S. „Hasmonea”.

Na zasadzie § 41 Statutu P. Z. L. A. zawieszają się aż do czasu opłacenia składek rocznych następujące kluby: w Okręgu Pomorskim: 1) K. S. Szkoły Oficerskiej dla Podoficerów, 2) K. S. Polonia — Bydgoszcz, 3) K. S. 8 p. sap. Toruń, 4) Sokół — Bydgoszcz IV; w Okręgu Poznańskim: W. K. S. 60 p. p. Ostrów.

3. Obok zgłoszonych rekordów weryfikuje się następujące najlepsze wyniki za 2-gą połowę 1925 r.: 200 mtr. przez płotki — 27,8 sek. — Korolkiewicz, K. S. Polonia, 27 września 1925 r., Warszawa. 200 mtr. przez płotki — 27,2 sek. — Kostrzewski, A. Z. S. Warszawa, 4 października 1925 r. Warszawa.

W komunikacie Nr. 24 (Przegl. Sport. Nr. 46) wkradła się następująca pomyłka: weryfikowany rekord na 800 mtr. Kostrzewskiego wynosi 1 min. 59 sek., a nie, jak wydrukowano, 1 min. 5,2 s.

POZNANSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretariat: Edmund Szyca, Poznań, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 42 z dnia 21 listopada 1925

1. Dyskwalifikuje się T. S. Unja — Poznań za niewpłacenie raty zł. 50. — płatnej 29 października 1925.

2. Nie przychyleno się do propozycji K. S. Posenania — Poznań, dotyczącej cedowania pretensji do K. S. Polonia — Kępno na rzecz Pozn. ZOPN.

3. Wzywa się K. S. Pogoń — Poznań do złożenia deklaracji o zysku netto z zawodów towarzyskich Pogoń — Polonia w dniu 17 maja 1925 w terminie do 26 b. m.

4. Sprawę dyskwalifikacji p. Tadeusza Paczkowskiego oddano do ponownego zbadania W. G. i D., ponieważ złożony został dalszy materiał dowodowy.

5. Uchwalono zwrócić się do PZPN. w sprawie bezpośredniego zwracania się do klubów Pozn. ZOPN. z pominięciem Pozn. ZOPN.

6. Zmiany adresów: K. S. Pogoń — Poznań: Miecz. Soliński, św. Marcina 24; T. G. Sokół — Wilda OPN. — Poznań: Roman Geisinger, św. Czesława 11.

7. Za nieuregulowanie należności dyskwalifikuje się aż do dnia uiszczenia zaległości: w klasie B: Polonia — Leszno, Urania — Starołęka, Wiktorja — Jarocin; w klasie C: Jutrzenka, Korona, Poznańka, Poznański Klub Sportowy, Titania — Poznań; Pogoń, Union — Leszno; Sokół OPN. — Strzelno; 56 p. p. — Krotoszyn, Wrzesiński Klub Sportowy — Wrzesnia; Wisła — Borek; Pogoń — Skalmierzyce; Unitas — Wolsztyn; Helios — Czempin; Fervor — Kościan; Unja — Swarzędz; „08” — Kępno; Czarnków w Czarnkowie; 70 p. p. — Pleszew.

8. Kluby, biorące udział w zawodach o mistrzostwo klasy B, winny najdalej do dnia 30 b. m. złożyć swe deklaracje o dochodzie brutto oraz wpłacić należące się 30% brutto Poznańskiemu ZOPN. w powyższym terminie.

9. Kluby, biorące udział w zawodach o puchar PZPN, winny najdalej do dnia 30 b. m. złożyć zeznanie o dochodzie oraz wpłacić za pośrednictwem Pozn. ZOPN. należące się odsetki do PZPN.

Uchybienie wyznaczonego terminu powoduje zastosowanie statutu przewidzianej kary.

WYDZIAŁ GIER I DISCYPLINY

Adres: Domeracki, Poznań ul. Głogowska 111.

Komunikat Nr. 37 z dnia 17 listopada 1925.

1. Karze się K. S. Pogoń za niewręczenie spisu graczy grzywną 2 zł. (zawody Urania I — Pogoń I 8 listopada 1925).

2. K. S. Urania za niewręczenie sędziemu taksy sędziowskiej oraz frankowanej koperty — grzywną 11 zł.

3. Wzywa się gracza Ludwika Ratajaka (K. S. Urania) o przybycie na posiedzenie W. G. i D. w dniu 24 b. m. o godz. 19,30 do sekretariatu W. G. i D. (Domeracki, ul. Głogowska 111).

4. Unieważnia się legitymacje byłych członków W. G. i D., pp.: Kalenbacha, Solińskiego, Adamskiego, Cichowskiego, Czaplickiego i wzywa się wymienionych do zwrotu wydanych legitymacji do rąk sekretarza PZOPN. p. Edmunda Szyca, ul. Szamarzewskiego 24.

5. Weryfikuje się zawody o puchar PZPN. Posenania — Poznańka 7:0 na korzyść Posenanii (8 listopada 1925);

6. Wyznacza się finał o puchar PZPN. Warta — Posenania na dzień 29 listopada 1925 o godz. 14 na boisku K. S. Warta;

7. Wyznacza się ponowną rozgrywkę o mistrzostwo juniorów Pogoń — Poznańka na dzień 29 listopada 1925 o godz. 11 przedp. na boisku K. S. Pogoń;

8. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo juniorów: Posenania — Pogoń 3:0 i 2 pkt. dla K. S. Posenania (6 września 1925);

Legia — Poznańka 5:1 i 2 pkt. dla K. S. Legia (6 września 1925); Pogoń — Legia 1:2 i 2 pkt. dla K. S. Legia (13 września 1925); Pentatlon — Poznańka 4:2 i 2 pkt. dla K. S. Pentatlon (13 września 1925); Legia — Posenania 0:1 i 2 pkt. dla K. S. Posenania (29 września 1925); Pentatlon — Pogoń 0:4 i 2 pkt. dla K. S. Pogoń (20 września 1925); Posenania — Pentatlon 3:4 i 2 pkt. dla K. S. Pentatlon (27 września 1925); Posenania — Poznańka 3:0 i 2 pkt. dla K. S. Posenania (4 października 1925); Pentatlon — Legia 2:0 i 2 pkt. dla K. S. Pentatlon (4 października 1925).

Komunikat 18/25 Okręg. Kolegium Sędziów w Poznaniu.

1. Uchwałą Nadzw. Walnego Zebrania z dnia 8 listopada r. b. został przyjęty nowy regulamin O. K. S.

2. Kol. R. Tomaszewski został wybrany zastępcą przewodniczącego.

3. Znosi się napomnienie nałożone komunikatem O. K. S. 14/25 („Przegl. Sport.” nr. 39) następującym członkom: Adamczak, Adamski, brym, Baranowski, Bittner, Konieczny, Kopański, Kowalski, F. Nawrocki, Nowacki, Nowackiewicz, Strzyżyński, Tomaszewski, A. Gabiś, Grossek, Hochhaus, Plewa, Stępka, Włodarczyk i Hoffmann.

(—) Pankowski

(—) Mallow

Nadesłane.

Z Sekcji Wychowania Fizycznego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Celem zaznajomienia kierowników wychowania fizycznego z najnowszymi udoskonaleniami w dziedzinie gimnastyki szkolnej, Sekcja Wychowania Fizycznego powyższego towarzystwa organizuje dwutygodniowy kurs pod kierunkiem p. Walerjana Sikorskiego, który specjalnie został wydelegowany z Poznania przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Kurs rozpocznie się w dniach najbliższych i odbywać się będzie w godzinach popołudniowych.

Dnia 29 listopada o godz. 12 w sali Tow. Higienicznego (Karowa 31) odbędzie się odczyt dr. Juliana Grunera „Lekkoatletyka w zimie” (zadanie zawodnika, trenera, organizatora). Bilety po 50 i 30 gr. do nabycia w firmie J. Rokicki, Nowy Świat 53.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych. Na odbytym w ubiegłą niedzielę posiedzeniu pełnego zarządu Z. Z. ustalono termin walnego zgromadzenia Z. Z., które odbędzie się w niedzielę 28 lutego 1926. Zarządy polskich związków sportowych będą wezwane, aby o ile możliwości odbyły swe walne zgromadzenia przed tą datą, a w każdym razie nie zwolywały ich równocześnie z walnym zgromadzeniem Z. Z.

Ze względu na to, że od pierwszego polskiego Kongresu Sportowego w kwietniu 1924 r. upłynęło już blisko trzy lata, a powzięte tam uchwały wymagają w chwili obecnej częściowej rewizji i uzupełnień, postanowiono na najbliższym posiedzeniu zarządu zastanowić się nad celowością zwołania w ciągu roku 1926 Drugiego Polskiego Kongresu Sportowego. W przyszłości kongresy takie odbywałyby się co trzy lata. Na najbliższym kongresie miałyby być omówione całokształt spraw związanych ze stosunkiem sportu w Polsce do władz państwowych i samorządowych, oraz do społeczeństwa.

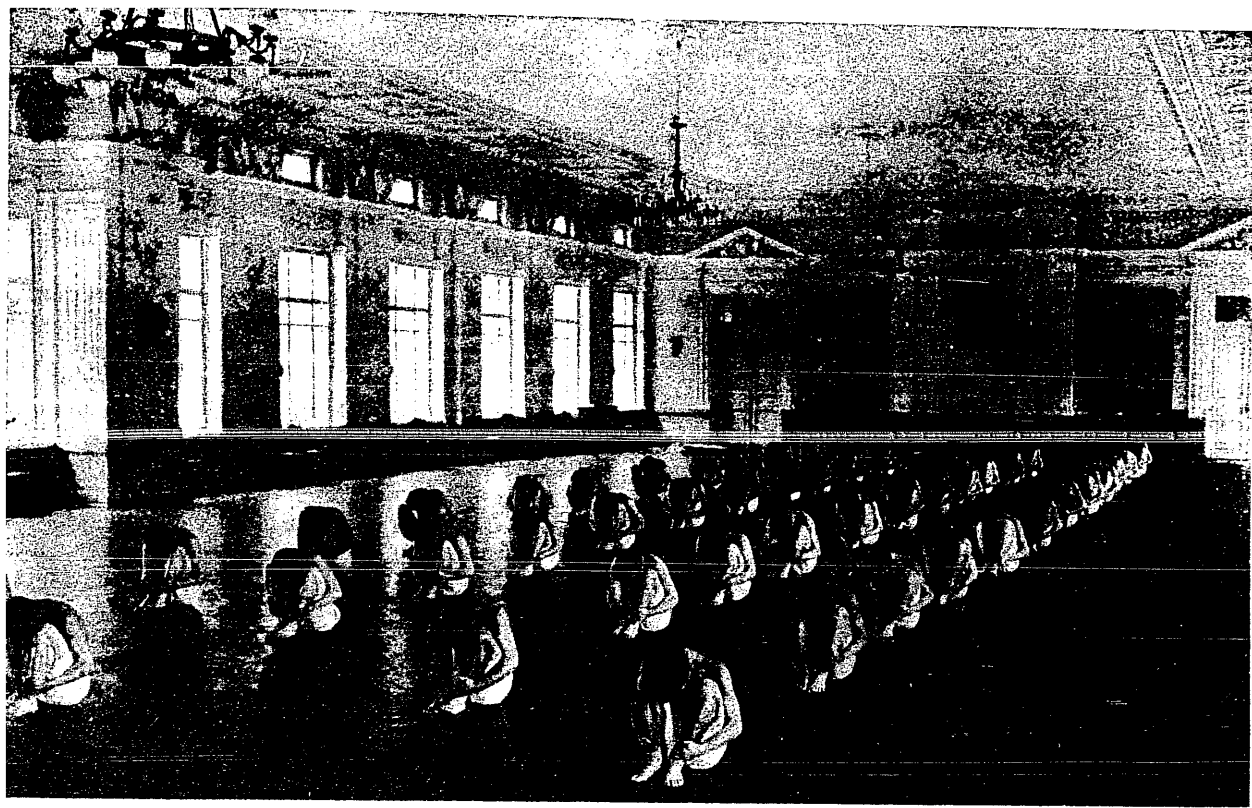
Na ostatnim posiedzeniu zarządu wybrano też Komisję Funduszu Olimpijskiego, postanawiając, że ma być ona oddzielną od Komisji zarządu Parkiem Sobieskiego. W skład Komisji wejdą w szczególności reprezentanci wszystkich polskich związków sportowych, z tych działów sportu które będą reprezentowane na najbliższej Olimpiadzie. Z ramienia zarządu Z. Z. wyznaczono do Komisji wiceprezesa inż. Znajdowskiego, jako przewodniczącego, oraz pp. inż. Dąbrowskiego i kpt. Skotnickiego. Komisji dano prawo kooptacji osób z poza grona zarządu. Pierwsze jej posiedzenie zwołane będzie w ciągu grudnia, a polskie związki sportowe wezwane zostaną, aby do tego czasu nadesłały sprawozdanie z ich dotychczasowej akcji w sprawie gromadzenia funduszy olimpijskich, oraz wnioski co do prowadzenia tej akcji w następnych latach.

Ponieważ w ostatnich tygodniach pojawiły się w kilku pismach sportowych zarzuty przeciwko P. Z. L. A. w związku z biegiem maratońskim o mistrzostwo Polski, Komitet Wykonawczy Z. Z. przesłał do zarządu P. Z. L. A. pismo o wyjaśnienie sprawy, wstrzymując aż do czasu nadejścia odpowiedzi powzięcie jakiegokolwiek decyzji. Komitet Wykonawczy, wychodząc z założenia, że zawodnik dopuszczony bez zastrzeżeń do jakiegokolwiek zawodów, a w szczególności do zawodów o mistrzostwo, nie może być dyskwalifikowany z innych powodów, aniżeli jego własnego przewinienia, polegającego na niesportowym lub sprzecznym z reglamentem zachowaniu się w czasie zawodów, o czym orzeka Komisja Sędziowska. Postawiono zatem P. Z. L. A. pytanie, kto ponosi winę dopuszczenia do biegu maratońskiego nieupoważnionych do startu zawodników, którzy z tego powodu narażeni byli zbyt znacznie na wydatki finansowe, długą podróż i forsowny bieg.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Wielka sala Warszawskiej Szkoły Podchorążych podczas ćwiczeń gimnastycznych systemem Bukh'a, prowadzonych przez kpt. Kurlęto. Fot. Jan Ryś.

25 listopada 1925 r.

Zima u progu. Panowie sportowcy „zimowi“ szykują się do sezonu, na razie tylko teoretycznie, a nie bez niepokoju, gdyż ciepła niezwykle jesień przedłuża się bez końca i nasuwa niemiłe wspomnienie o zeszłorocznej „katastrofie“ ze śniegiem i mrozem, których poprostu nie było. Ruch i to znaczny panuje jednak tylko w narciarstwie, gdzie doskonale postawiona strona organizacji, łącznie z przeogromnym zasobem sił i zapału, uprawnia do nadziei, iż pauza przymusowa zeszłorocznej zimy wyjdzie sportowcom temu tylko na dobre.

W programie Związku Narciarskiego na sezon nadchodzący widać też głód widowisk wielkich, na szeroką miarę zakrojonych, otwierających wszelkie perspektywy dla mistrzów i kandydatów na mistrzów śniegu. Oddając hołd i uznanie zamaszystej tej polityce sportowej, — pragnęlibyśmy jeszcze widzieć program drugi, mniejszy, propagandowy, przeznaczony dla tych ośrodków Rzplitej, które od łańcucha Karpat oddziela ten czy ów szmat przestrzeni. Więc np. szereg biegów płaskich, krótko i długodystansowych, indywidualnych czy sztafetowych dla nizinnej Kongresówki i Wielkopolski, oraz kursy

i uproszczone zawody — dla Wileńszczyzny, Pomorza i Lubelszczyzny. Liczny już materiał lekkoatletów, którym rozporządza dziś na całym terenie Rzplita, dostawilby niewątpliwie zawodników na start. O ile jednak narciarstwo pracuje już dziś pełną parą, to w innych dyscyplinach sportów zimowych panuje taka cisza, jakgdyby zima zeszłoroczna zmiotła je zupełnie z powierzchni ziemi. W pierwszym rzędzie niepokoi nas brak znaku życia ze strony Związku Łyżwiarskiego. Piękny sport łyżwiarski miał i ma wiele danych do świetnego rozwoju. — Sukcesy Jucewicza i Kuchara należały przecież do największych zdobyczy naszych na terenie zagranicznym. Ale jeżeli gdzie, to tu właśnie trzeba przyłożyć rękę i natężyć organizatorskie klepki w mózgu, — obok bowiem kaprysów zimy ma łyżwiarstwo wroga w tradycjach rozrywkowo-towarzyskich. Od Związku Łyżwiarskiego oczekujemy przeto programu na sezon zimowy. W ślad za nim pomyśli może o zorganizowaniu się i saneczkarstwo.

Natomiast bardzo pomyslną nowiną jest zaczęcie prac przygotowawczych do sezonu zimowego przez związek hokeja lodowego. Wszystko — jak widać — zależy od jednostek na kierowniczych stanowiskach.

Rada Naczelna Wychowania Fizyczn. i Przysp. Wojskowego.

(Wywiad z kierown. Wydz. Wychow. Fiz. Min. Oświaty)

Władze państwowe zajmowały się już od dłuższego czasu kwestją utworzenia ogólnopolskiego organu dla spraw wych. fizycznego. Do komisji, układającej statut wspomnianej organizacji, należeli wyłącznie przedstawiciele Ministerstw: Oświaty, Spr. Wojsk i Gener. Dyr. Służby Zdrowia.

Chcąc przedstawić czytelnikom „Przeglądu Sportowego” organizację i zakres pracy tej ważnej instytucji, zwróciliśmy się z prośbą o wywiad do Kierownika Wydz. Wychow. Fiz. Min. Oświaty i Dyrektora Państw. Inst. Wychow. Fiz., p. dr. Wł. Światopółk-Zawadzkiego.

„Przedewszystkiem, p. doktorze, jak się przedstawia organizacja Rady Naczelnej?” — „Rozporządzenie Rady Ministrów — mówi dr. Zawadzki — przewiduje utworzenie oprócz Rady Naczelnej, także Wojewódzkich, Powiatowych, a nawet Gminnych Komitetów Wych. Fiz. i Przyspos. Wojsk. Do zadań Rady będzie należało wypowiadanie opinii w sprawach wychow. fiz. i przyspos. wojsk., przedstawianie prac teoretycznych oraz koordynowanie działalności poszczególnych organów państwowych i samorządowych. Wreszcie Rada Naczelna będzie udzielała dyrektyw podległym komitetom Wojewódzkim i Powiatowym i zajmie się kontrolą nad czynnościami tychże.

Właściwa praca Rady toczyć się będzie w wyłonionych z niej 3 wydziałach: a) Wychowania Fizycznego, b) Przysposob. Wojskowego oraz c) Organizacji Sportowych. Dalej muszę nadmienić, że posiedzenia Rady, której kadencja trwa 3 lata, odbywać się będą najwyżej dwa razy w roku.

„Jak się przedstawia skład osobisty Rady Naczelnej i wydziałów — pytamy dalej — słyszeliśmy, że przedstawiciele świata sportowego są mało w niej reprezentowani?”

„Tak jest. Mogę zgóry oświadczyć, że przedstawiciele świata sportowego będzie b. mało, a nawet wpływ ich będzie ograniczony. Przewodniczącym Rady jest Minister Oświaty lub zastępca, w wydziałach zaś przewodniczącymi są również delegaci trzech ministerstw. Rada Naczelna składa się z 40 członków, którymi są przewodniczącym delegaci Min. Spr. Wojsk., Oświaty, Gener. Dyr. Służby Zdrowia oraz M. Pr. i Op. Społ. Dalej zaś szereg zaproszonych osób”.

„A czem sobie można wytłumaczyć — pytam — tak nieznaczny udział przedstawicieli świata sportowego, którzy przecież mają poważne doświadczenie i zasługi w tej dziedzinie?”

„Proszę pana, — odpowiada p. dr. Zawadzki — uznaję zasługi i doświadczenie tych sportowców, ale chcemy, ażeby praca ich uwydatniła się głównie w wojewódzkich i powiatowych komitetach, a nie w Radzie Naczelnej”.

„Jak się przedstawia strona wykonawcza uchwał i podstawy finansowe Rady Naczelnej oraz poszczególnych komitetów?”

„Jeżeli chodzi o stronę wykonawczą, podkreślam, że Rada jest tylko instytucją opiniodawczą przy Min. W. R. i O. P., natomiast uchwały jej będą obowiązujące dla podległych komitetów w województwach i powiatach. W sprawach finansowych uważam za konieczne wyjaśnić, że Rząd nie ma możliwości tem się zająć, liczymy tylko na poparcie ze strony społeczeństwa, wśród którego niewątpliwie znajdują się bogatsi ludzie, którzy przyjdą nam z pomocą finansową”.

Nie omawiając narazie szerzej statutu Rady Naczelnej, trudno oprzeć się wrażeniu, że projektodawcy nie mają widać zaufania do przedstawicieli świata sportowego.

A. W.

S. F.

„Kontynentalny kawałek”

feljeton sportowy.

Przyjaciół mój jest literatem sportowym. Kto nie łatwo wierzy, że ten nowy rodzaj literatury istnieje, zechce uważnie przeglądać zeszyty „Filmu Sportowego”, a uderzą go z pewnością barwne opisy i soczyste artykuły, podpisywane wielomówiącym pseudonimem: „...nik”.

Nim szersza społeczność wyrazi swą wdzięczność bojownikowi nowych haseł literackich przez postawienie odpowiedniego pomnika — śpieszę zawiadomić, że w najbliższym czasie oślepiająca błyskawica rozjaśni mroki panujące wśród naszych dramaturgów. Grom ten padnie z władczej dłoni mego przyjaciela, który pracuje obecnie nad stworzeniem dramatu sportowego o wartościach rewelacyjnych...

O ile ze skąpych zwierzeń młodego geniusza wnosić można, rzecz rozgrywać się będzie na piorunowych krzesaniach naszych gór wysokich. Kiedyś, z rozdręganym ze wzruszenia głosem, narzucił przyjaciel mój przedemną plan swego dramatu, który zachwycił mnie i porwał:

— „Straszliwa ściana — mówił on — „Północnej Piątej Klepki będzie widownią tej wstrząsającej tragedji, której węzeł dramatyczny jest o tyle prosty, o ile przerażający. — „On”, znakomity turysta, pragnie zdobyć nie-

dosięgną dotychczas Piątą Klepkę i pomiędzy nim a dziewiczym szczytem toczy się walka sroga i nieubłagana. — Równocześnie rozwijam akcję paralelną o silnie podkreślonym czynniku romantycznym! Wnę mamy „Ją” — piękną i dzielną, ale zdobyć można ją tylko wtedy, gdy razem znajdą się oni na nieubłaganym dotychczas szczyście Piątej Klepki — (nie zaprzeczam przytem, że uważam pomysł ten za znakomity i symboliczny).

— I oto przed oczyma zmartwiałych z przerażenia widzów — (pomyśl, co za efekt sceniczny: spinaczka na scenie) — widzimy ich, jak związani jedną wspólną liną idą po potwornej ścianie i walczą z przemieszkami, rynnami, kominkami, gzemsami i całym stekiem podobnych utrudnień naszego życia. „On” ciągnie ją oczywiście jak worek maki (widzę w tem głęboki symbol). „Ona” jest uległa, ale w najtrudniejszych miejscach zdradza niespodziewanie zdecydowaną przedsiębiorczość (nie mniej głęboki symbol)...

— Akcja na szczyście toczy się już po za oczami widzów, wysoko nad najwyższymi wiszącymi kulisami, tak że do uszu widzów dobiegają tylko odgłosy walki, tocznej o posiadanie wierzchołka. Tam też obie akcje — główna i równoległa — łączą się w gigantyczny spłot wypadków, znajdujący swój wyraz w przebolesnym okrzyku: „Tu już ktoś był przedemną!”, poczem młody człowiek rzuca się w otchłanną przepaść i rozbija głowę na 1001 kawałków!

— Epilog tego dramatu rozgrywa się w jednej z podgórskich knajp. Gromada wilków górskich — mam na myśli pogotowie ratunkowe — toczy zajadły spór na te-

Korespondencje zagraniczne.

Z CZECHOSŁOWACJI.

Gościna hiszpańskich piłkarzy. — Przed sezonem zimowym. — Sukcesy lotników czeskich we Włoszech.

Praga w listopadzie.

Jak w przeważającej części wypadków, tak i tym razem nadzieje łączone z przyjazdem hiszpańskiej drużyny słynnego Zamorry, F. C. Espagnol, zawiodły; do pewnego stopnia naturalnie. Znany bowiem w całym świecie piłkarskim „Ricardo”, jak go popularnie zwą w Hiszpanji, usprawiedliwił w zupełności swą sławę i mimo ośmiu puszczonych w Pradze bramek okazał się prawdziwym mistrzem swego fachu. Obok niezwykle wysoko postawionej techniki i stylu cechuje go szalona brawura i — paradoks zdawałoby się — do najwyższego przytem stopnia posunięty spokój i zimna krew.

Poza Zamorrrą jedynie jeszcze środkowy pomocnik Zabalą zasługuje na wyróżnienie. Przewyższył on o wiele na zawodach Espagnolu ze Spartą znanego Kadę, a to mówi już dużo.

O ile w spotkaniu ze Slavią okazali się hiszpanie przeciwnikiem prawie że równorzędnym, a przegrali tylko dzięki doskonale usposobionemu napadowi Slavii, o tyle na zawodach ze Spartą miała ta ostatnia stała prawie przewagę, nie uwiódzoną jednak jaskrawiej cyfrowo li tylko i wyłącznie z powodu zupełnej niezaradności ataku Sparty. Rezultaty brzmiały 4:2 i 4:0 na korzyść gospodarzy.

Hiszpanie pokazali grę szybką i co najdziwniejsze zupełnie przyziemną: na ich usprawiedliwienie przytoczyć należy straszne warunki terenowe i atmosferyczne, do których w swej skąpanej w słońcu Katalonji nie są przyzwyczajeni. Tylko też z powodu złej pogody odrzuciła Sparta sensacyjną wprost ofertę F. C. Barcelona na rozegranie zawodów w Pradze. Jak wiadomo nie udało się dotychczas nikomu skłonić Barcelony, która u siebie świeciła trumfy nad najlepszymi drużynami Europy, do wyruszenia ze swej siedziby w świat.

Ta chwiejność i niepewność pogody do rozpacz doprowadza ogromne rzesze zwolenników sportów zimowych. Porzynili oni już wszystkie możliwe przygotowania, by sezon zimowy ułożyć możliwie bogato i interesująco, podaje się już terminy międzynarodowych zawodów łyżwiarских, narciarskich i hokejowych, zimy jednak jakoś nie widać i pozostają na razie tylko plany i plany...



Charakterystyczne wybiecie piłki przez Zamorrrę.

mat, czy szczyt był zdobyty, czy też jeszcze nie. Sytuacja wyjaśnia się, gdyż „Ona” ma ze sobą bilet wizytowy, który „On” złożył w kopczyku na szczycie. Zaczem pod wtór chóralnego okrzyku: „trup płaci” dramat kończy się ponurą sarabandą wilków górskich, tańczących przy zawieszonych na bambusie zwłokach“.

Przyznam się, że horyzonty otwarte przedemną przez genialnego mego przyjaciela były przyczyną tego, że osłupiałem. Jakieś nowe i nieznane drogi otwierają się przeł naszą twórczością? Weźmy tylko pod uwagę akcesorja sceniczne, niedostępne innym dramatom! Oto unaocznic można grozę potrzaskanych skał, szum wodospadów, huk piorunów i tyle innych pierwszorzędných efektów, łączących się z tytaniczną walką człowieka ze skałą w jeden potężny, targający nerwami, spłot. Gdy zaś przyjaciel mój dodał, że zamysła wykorzystać do swego dramatu łagodny szmer strumyka, sielankę dzwonek, zawieszonych na szyjach owiec, pohukiwanie juhasów, że zamiast spadania kurtyny urządzone będzie spadanie lawin, przyczem dłuższą pauzę oznaczy lawina kamienna, że w antrakach grać będą trombity i kobzy na przepiękną melodję: „Kieby było nie światało” — musiałem ukorzyć się i uznać, że genialny twórca zadaje kłam twierdzeniom, że tematy sportowe nie są temi, o które talentowany literat może zaczepić swe pióro.

Olsniony niezwykle lotem myśli mego przyjaciela zapragnąłem ocalić dla ludzkości kilka z jego znakomych wrażeń, nim porwany zostanie przez tryby wielkiej maszyny twórczości. W tym celu uprosiłem go, by zechciał wykorzystać mój bilet redakcyjny, dający pra-

wo zajęcia miejsca na trybunie tutejszej „Jaszczurji” i prawo podsłuchiwania uczonych zdań, wygłaszanych przez zaprzysiężonych znawców piłki nożnej — siedzących obok. Według mojej prośby miał on napisać swe wrażenia z rozgrywanych zawodów, przyczem zaznaczyłem, że chodzi o wybór najbliższej reprezentacji państwowej. Sam zaś skorzystałem ze sposobności, by wziąć udział w wielkim turnieju ping-ponga, w którym zarysowały mi się wyraźne szanse na zdobycie dwudziestego trzeciego miejsca, wyposażonego „Rocznikiem sportowym Z. Z.”, jako nagrodą honorową.

Jakoż w dwadzieścia cztery godzin po naszym układowie byłem w posiadaniu kilku kartek, które odczytałem z niejakim zdumieniem, w przekonaniu jednak, że młody genjusz od ręki rozwiązał wiele niepokojących problemów, pozwalając sobie przytoczyć tu tę recenzję, celem właściwego naświetlenia błyskawicznej myśli mego przyjaciela:

„Zgodny tupot nóg nastawionego na oznaczony kierunek tłumu niósł mnie bezszelestnie ku okrainom miasta.

Wokół mnie szumiało morze nieporozumień. Wielkie grzywacze bałwanów myśli tłukły się o skaliste wybrzeże pytań: Kto wygra? — Kto przegra? Huragan dociekań krążył koło zagadki, kto wejdzie w skład państwowej reprezentacji przeciwko jedenastce indyjskiej: „Prze gra u Brahmy“?

Cerbera, pilnującego wejścia na boisko, kopnąłem myślą tak silnie, że zwinął się z okrzykiem „foul!”, poczem bez przeszkód znalazłem się na trybunie, rozglądając się po najbliższym otoczeniu.

Ale i lato dawno już minęło i w konsekwencji postanowili zwolennicy pięknego sportu tenisowego zakrzętać się około budowy krytych kortów tenisowych. A że staną one w możliwie najkrótszym czasie nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż dzieje się to w kraju, gdzie prezesami klubów sportowych są... ministrowie. Przykładem niech będzie w jednym niespełna roku wybudowany wspinały, w najnowsze urządzenie techniczne wyposażony, zimowy basen pływacki. Praga mianowicie posiadała już dwie pływalnie, które od biedy nazwać można basenami zimowymi, miały one jednak małą wadę — mieściły się w... łaźni. Do czasu musiało i to być dobrem, zeszłego jednak roku, przy wybitnym poparciu finansowym rządu i magistratu praskiego, wybudowano w przeciagu kilku letnich miesięcy wyżej wspomniany basen.

Jak już zaznaczyliśmy, obecna pogoda, a raczej nieopoda, dopuszcza jedynie możliwość rozgrywania zawodów piłkarskich, a chce donieść coś i o innych sportach, musimy przenieść się pod słoneczne niebo Italii, gdzie wielki sukces odnieśli lotnicy czescy, a równocześnie i czeskie aparaty.

W znanej konkurencji Coppa d'Italia, w której trasa, podzielona na 6 etapów, wynosi 325 km., zajęli dwa pierwsze miejsca piloci czescy na samolotach „Avia”. W pierwszym etapie musiała być uzyskana wysokość 1000 mtr. Wynik przedstawiał się następująco: 1) por Jira (Czechosłowacja), sam. Avia, przeciętna szybkość 142 m. na godz. 2) Fritsch (Czechosłowacja sam. Avia, przeciętna szybkość 141 km. na godz. 3) Bernardi (Włochy), sam. Machi, przec. szyb. 138 km. na godz. 4) Udet (Niemcy). W klasyfikacji końcowej, na którą złożyły się jeszcze wyniki z prób największej i najmniejszej szybkości, obok spotrzebowanego materiału ponedowego, zajęli pierwsze miejsce w tej wielkiej, międzynarodowej konkurencji czech Fritsch z 1.615 punktów.

J. R.

Z AMERYKI.

Mistrzostwo base-ball'owe. — Sensacje bokserskie.

Ostatni tydzień października przyniósł zakończenie rozgrywek o mistrzostwo w base-ball'u, jednej z najbardziej rozpoznawczonych w Ameryce gier sportowych. Prasa tak sportowa, jak i codzienna, poświęciła bardzo dużo miejsca rozważaniom, komu przypadnie zaszczytny tytuł, a wielotysięczne tłumy do ostatniej chwili nie miały możliwości zadokumentować swego entuzjazmu dla mistrza ze względu na to, iż wynik do samego końca był niezdeterminowany.

Base-ball, narodowa gra amerykańska, podobna jest nieco do naszego rodzimego palanta. Boisko do gry ograniczone jest tylko z dwóch boków, tworzących kat, pozostałe dwa, nieograniczone, przedstawiają pole, na którym rozstawieni są gracze jednej z partii w celu łapania piłki, wybijanej przez przeciwników. Na ziemi oznaczone są kwadraty, wytyczające drogę (w formie rombu), którą przebiec muszą wszyscy gracze drużyny wybijającej. Główny moment gry polega na tem, że jeden z graczy partii X rzuca piłkę w stronę kwadratu, za którym stoi jego partner w celu złapania jej; przed kwadratem znajduje się gracz partii Y z palantem, starając się rzuconą piłkę w chwili, gdy ta znajduje się nad kwadratem, jaknajda-

lej odbić — jeśli to mu się uda, partnerzy jego biegną od kwadrata do kwadrata, wracając ostatecznie na swe poprzednie miejsca; tymczasem przeciwnicy chwytają piłkę i podają ją partnerowi, znajdującemu się w najdogodniejszej pozycji, aby trafić nią w biegnącego przeciwnika. Im dalsze więc odbicie, tem większa możliwość „wykupienia” się graczy drużyny wybijającej, co decyduje o zwycięstwie. Stanowisko wybijającego piłkę palantem zajmują kolejno wszyscy gracze, a nad prawidłowością rzutu i ewentualnego odbicia czuwa specjalny sędzia, jak to widać na załączonej fotografii.

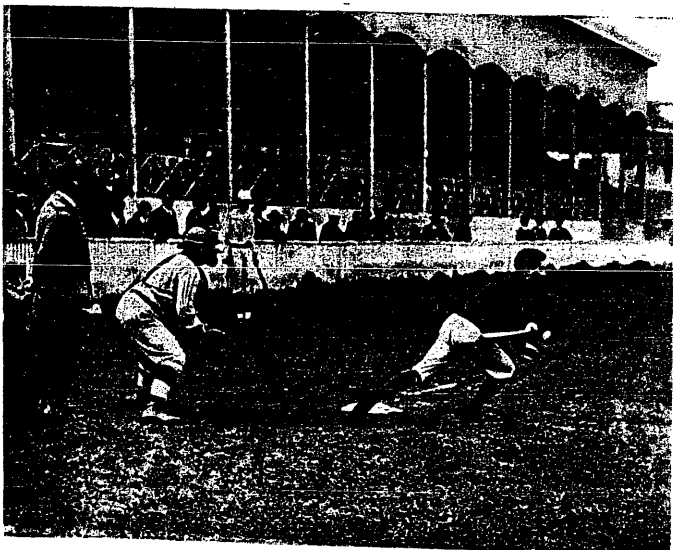
Do finału stanęły drużyny „Senatorów” i „Piratów” — są to popularne nazwy drużyn miast Waszyngtonu i Pittsburga. Początkowo przewagę osiągała „Senatorzy”, prowadząc nawet 3:1, lecz przeciwnikom ich, którzy wbrew swej nazwie „Piratów” nie grali ani brutalnie, ani za ostro, udaje się wyrównać na 3:3. Ostatnia i decydująca partja przynosi zwycięstwo bezwzględnie lepszym w tym okresie gry „Piratom”, którzy przewyższali przeciwnika szybkością, orjentacją i zgraniem, a przede wszystkim wprost fenomenalną dokładnością i celnością podań oraz pawnym i dalekim odbijaniem piłki, t. zw. „pitching'em” i temu też głównie zawdzięczają swe zwycięstwo.

Drużyna waszyngtońska, składająca się ze starych, rutynowanych graczy, dała z siebie wszystko, a słowa specjalnego uznania zdobył znów Walter Johnson, kapitan drużyny i bohater zeszłorocznych rozgrywek finałowych, w których tryumf odnieśli „Senatorzy”: był on najlepszym graczem na boisku, lecz cała jego umiejętność, rutyna i ofiarność nie była w stanie wyrównać przewagi „Piratów”.

Duże poruszenie wśród sfer bokserskich sprawiło oświadczenie jednego z najgroźniejszych przeciwników mistrza świata Dempsey'a, Gene Tunney'a, który w ostatnim czasie odrzucił cały szereg propozycji spotkań z najważniejszymi bokserami amerykańskimi, że walczyć będzie jedynie z Harry Wills'em. W razie dojścia do skutku tego spotkania, co jest jednak obecnie b. problematyczne, zwycięzca byłby naprawdę najgodniejszym przeciwnikiem programy Carpentiera.

Ten ostatni powraca po dłuższej przerwie na ring i przybywa z końcem roku bieżącego do Ameryki, gdzie ma spotkać się w Los Angeles z doskonałym bokserem amerykańskim, kanadyjczykiem Delaney'em. Francuz, mimo iż nazwisko jego stanowi olbrzymią atrakcję, otrzymać ma 35.000 dol., co w porównaniu do sum, otrzymywanych przez niego za dotychczasowe walki w Ameryce, nie jest dużo (za spotkanie z Dempsey'em otrzymał on 200.000 dol., z Gibbons'em 75.000 dol., z Tunney'em 45.000). Widać z tego, że przerwa zrobiła swoje.

Wygrana postawi go znów w szeregu najlepszych zawodników świata i zrehabilituje może nieco boks francuski, któremu Mascart i Vinez, przebywając już od dłuższego czasu w Ameryce, wystawili b. słabą opinię, gdyż poprzedzali szereg spotkań z mało znanymi amerykańskimi. Jedno z niewielu swych zwycięstw odniósł Vinez tylko dzięki Związkowi Nowojorskiemu, który anulował decyzję sędziów w spotkaniu Vinez—Rosen, przyznając Rosenowi zwycięstwo na punkty i ogłosił dyskwalifikację obu sędziów, ringowego i punktowego, za popełnione w czasie walki błędy, przy jednoczesnym uznaniu zwycięstwa na punkty Vineza.



Charakterystyczniejsze momenty narodowej gry amerykańskiej w base-ball.

Trening narciarza na śniegu.

(dokończenie).

Najbardziej trudnym i skomplikowanym jest trening do biegu kombinowanego i to nie tyle ze względu na potrzebę wyrobienia wytrzymałości, ile z uwagi na dość znaczną trudność pogodzenia obu ćwiczeń, wchodzących w skład tego biegu. Charakter wielobojowy, który ma bieg kombinowany, zmusza trenującego zawodnika do stosowania ostrożnej metody treningowej, tem bardziej, że przetrenowanie w jednym ćwiczeniu odbić się może także ujemnie na innym, z drugiej zaś strony zawodnik nie powinien rezygnować z lepszego opanowania jednej z konkurencji np. skoku i dalej ją nader pilnie rozwijać.

Jak wiemy, bieg kombinowany może być zdobyty z większą łatwością przez dobrego skoczka, niż przez dobrego biegacza. Nie mniej jednak zupełne zlekceważenie biegu może okazać się nader zwodniczem, gdyż wielka różnica w czasie wpływa na notę bardzo ujemnie, a skok ciągle jeszcze ważnym jest w dużym stopniu od powodzenia i dobrego samopoczucia się zawodnika.

Ważną rolę przy treningu biegu kombinowanego odgrywa poziom skakania, jakim zawodnik wykazać się może. Jeżeli jest on rutynowanym i wyrobionym skoczkiem, to wtedy pracę swą nad skokami ograniczyć może do utrzymania się w formie, na co nie musi poświęcać więcej czasu, niż $\frac{1}{4}$ treningu. Wtedy bowiem nie potrzebuje on przeprowadzać skomplikowanych ćwiczeń na małych skoczniach i powoli postępować nanrząd. lecz wystarczy mu poprzestać na skakaniu na wielkich skoczniach raz lub dwa razy na tydzień, przyczem tylko na początku treningu ćwiczyć mu wypadnie na małych loopingowych skoczniach o płaskim zeskoku. Narciarz taki może tedy zwrócić baczniejszą uwagę na trening biegu (18 km.), gdyż wtedy szanse swoje na zdobycie biegu kombinowanego odpowiednio umacnia. Inaczej jednak postępować musi zawodnik, który nie osiągnął jeszcze należytego stopnia doskonałości w skokach. Musi więc skakaniu poświęcić bardzo wiele uwagi, a nawet zastosować specjalny program treningu dla skoków.

Właściwy program treningu biegu kombinowanego jako szablon zastosować więc można do narciarzy, mających równy mniej więcej stopień doskonałości w biegach, jak i skokach, przyczem rozłożenie go na okres ośmiotredniowy wydaje się w pełni wystarczającym i to tak dalece, że można w czasie niego przeprowadzić także trening samego skoku lub też samego biegu. Natomiast w wyjątkowych tylko wypadkach pogodzić można ten trening z przygotowaniem biegu długodystansowego.

I tydzień: 1) Ćwiczenia na boisku. Łuki, przeskoki i skoki w terenie. 2) Bieg po równym z uwzględnieniem kroku trzytaktowego (20 minut.). 3) Ćwiczenia na boisku. 4) Odpoczynek. 5) 20 minut biegu w terenie ($\frac{1}{3}$ zjazdu, $\frac{1}{3}$ pod górę, $\frac{1}{3}$ po równym) i bieg w śladzie. 6) Ćwiczenia na boisku, przeskoki z uwzględnieniem lądowania w pozycji wyprzedowej. 7) Wycieczka w góry (400 m. różnicy wzniesień), nieprzerwany szybki zjazd.

II tydzień. 1) Odpoczynek. 2) Skoki na małej skoczni 40—50 cm. wysokości — płaski zeskok. 3) 25 minut biegu w terenie po $\frac{1}{3}$ w śladzie. 4) Odpoczynek. 5) Skoki na małej skoczni. 6) Ćwiczenia na boisku — ostre zjazdy. 7) Wycieczka w góry (500 m. różnicy wzniesień) — nieprzerwany zjazd.

III tydzień. 1) Odpoczynek. 2) Skoki na małej 50 cm. skoczni loopingowej o płaskim zeskoku (sześć skoków), poczem 25 minut biegu po równym. 3) 30 minut biegu w terenie po $\frac{1}{3}$. 4) Odpoczynek. 5) 6 skoków na skoczni loopingowej i 35 minut biegu po równym, krokiem trzytaktowym. 6) Ćwiczenia na boisku. 7) Wycieczka w góry.

Nasze pionierki pływania w zimie.



E. Gettlerówna i A. Tratowa uprawiają z zamiłowaniem sport pływacki, bez względu na temperaturę wody.

IV tydzień. 1) Odpoczynek. 2) 6 skoków na 80 cm. płaskiej skoczni, poczem 35 minut po równym — krok trzytaktowy. 3) 35 minut biegu w terenie po $\frac{1}{3}$. 4) Odpoczynek. 5) Skoki na 1-metrowej skoczni loopingowej o łagodnym zeskoku. 6) Ostre zjazdy na boisku. 7) Wycieczka w góry — ostre zjazdy.

V tydzień. 1) Skoki na metrowej zwykłej skoczni o 25-stopniowym zeskoku, poczem 35 minut biegu po równym z uwzględnieniem kroku trzytaktowego. 2) 40 minut biegu w terenie po $\frac{1}{3}$. 3) Ćwiczenia w terenie. 4) Odpoczynek. 5) Odpoczynek. 6) Skoki na normalnej skoczni junjorów (18—20 m.). 7) 45 minut biegu w terenie po $\frac{1}{3}$.

VI tydzień. 1) Odpoczynek. 2) 45 minut biegu po równym — krok trzytaktowy. 3) Ćwiczenia w terenie — strome zbocza. 4) Odpoczynek. 5) Skoki na normalnej skoczni junjorów, poczem 40 minut biegu po równym krokiem trzytaktowym. 6) Wycieczka w góry — szybki zjazd. 7) Odpoczynek.

VII tydzień. 1) Ćwiczenia w terenie. 2) Skoki na większej skoczni (25 m.). 3) 45 minut biegu w terenie po $\frac{1}{3}$. 4) Odpoczynek. 5) 50 minut biegu w terenie po $\frac{1}{3}$. 6) Skoki na małej skoczni loopingowej o całkiem płaskim zeskoku, poczem 50 minut biegu po równym. 7) Odpoczynek.

VIII tydzień. 1) 55 minut biegu w terenie po $\frac{1}{3}$ w śladzie. 2) Odpoczynek. 3) Skoki na wielkiej skoczni. 4) Odpoczynek. 5) Godzina biegu w terenie po $\frac{1}{3}$. 6) Odpoczynek. 7) Skoki na wielkiej skoczni i godzina biegu po równym, krokiem trzytaktowym.

S. F.

Po sezonie lekkoatletycznym w Krakowie.

Ubiegły sezon był dla rozwoju lekkiej atletyki w Krakowie niezwykle doniosły. Jeżeli bowiem który okręg lekkoatletyczny postąpił, poza stolicą, bardzo naprzód, to był nim niewątpliwie okręg krakowski. Po kilku latach propagandy nastał nareszcie okres, w którym lekka atletyka uzyskała prawo obywatelstwa i stała się potrzebą wszystkich poważniejszych klubów. O sukces ten w „twierdzy piłkarstwa polskiego” nie było bynajmniej łatwo, tembardziej jednak fakt ten zasługuje na silniejsze podkreślenie, jako zwiastujący prawdopodobnie nowe oblicze krakowskiego sportu.

Po kilku świetnie zapowiadających się próbach, jeszcze w okresie lat 1913—14, a więc przed wojną, lekka atletyka w Krakowie zamarła prawie zupełnie. Dopiero z chwilą zorganizowania Związku Okręgowego, a więc przed czterema laty, został dany nowy impuls, pochodzący ze szczupłego grona ludzi, należycie oceniających wagę zadania. Dziś praca ta zaczęła wydawać spodziewane owoce. Rzecz jasna, że pod względem poziomu sportowego i osiągniętych wyników, wyrażonych w rekordach okręgowych, lekka atletyka krakowska ma jeszcze długą drogę do wyrównania dystansu najlepszych wyników polskich, tempo jednak i rozmach, z jakim pracuje, każą spodziewać się, że chwila, w której zawodnicy krakowscy konkurować będą na równi ze stolicą, nie jest tak bardzo odległą.

Do niedawna lekka atletyka w Krakowie była domeną jednego tylko klubu (Cracovia), przyczem w innych towarzystwach nieliczne jednostki bardzo rzadko ukazywały się na bieżni. Dziś stosunki te uległy zupełnej zmianie. Charakterystycznym przytem jest, że kluby pozakrakowskie (Bielsko — Jasło i t. d.) pracowały początkowo w lekkiej atletyce znacznie wydatniej, a obecnie tempo ich pracy bardzo straciło na sile. Wielką zasługę, o której zapominać nie należy, ma w rozwoju lekkiej atletyki Krakowskie Kuratorium Szkolne. Przez rozumne ujęcie wychowania fizycznego w szkołach zaszczepiono w młodych sportowcach zamiłowanie do



Szumiec (Cr.) i Rechowicz (A. Z. S.).

Fot. Periy.

lekkiej atletyki i kluby tutejsze z tego właśnie podłoża i materiału czerpią liczne swoje kadry zawodników. Dlatego też charakterystyką lekkiej atletyki w Krakowie jest duża liczebność zawodników i bardzo młody ich wiek.

Nie będzie zupełną przesadą, jeśli liczbę lekkoatletów w ubiegłym sezonie we wszystkich klubach krakowskich określi się na zgórą tysiąc. Jest to niewątpliwie najsolidniejsza podstawa, na której buduje się przyszłość tego sportu w okręgu, podobnie jak młody wiek zawodników i prawie absolutny brak „starych” rokuje dobre nadzieje.

Niestety warunki, w jakich krakowska lekka atletyka pracuje, nie są bynajmniej sprzyjające. Ilość bieżni jest bardzo ograniczona, a właściwie poza bieżnią Wisły nie mają trenujący żadnego prawie innego odpowiedniego boiska. Podobnie przedstawia się sprawa właściwego kierownictwa sportowego. Każdy klub ma wprawdzie swego na rzeczy znającego się kierownika lub nawet nauczyciela, praca ich jednak nie może zastąpić pracy trenera specjalisty. Krótki pobyt trenera P. Z. L. A., p. Baqueta, był pod tym względem lekcją nader pouczającą. Być może, że tak w zakresie bieżni, jak i w zakresie trenerów, nastąpi w roku przyszłym pożądana zmiana. Jak słychać, Cracovia ma zamiar budować bieżnię, podobnie jak i A. Z. S. na swym nowym boisku, do którego budowy przystępuje z wiosną. Wtedy wraz z istniejącą bieżnią Wisły, bieżniami Jutrzenki i Makkabi (obie bez odpowiednich krzywizn) oraz urządzeniami na niektórych innych boiskach uzyska Kraków należyte pole do pracy. Być także może, że sprawa trenera zostanie należycie rozwiązana przez wspólną akcję kilku klubów.

Powodzenie ubiegłego sezonu jest w dużej mierze zasługą zarządu Związku z jego przewodniczącym, mjr. Englem, na czele. Mimo bardzo trudnych warunków ekonomicznych ruch był bardzo żywy i wyczerpano w zupełności program wszystkich możliwych, z wyjątkiem maratonu, zawodów. Poza tem znalazły kluby częste sposobności do urządzania zawodów międzyklubowych lub wewnętrznych, tak że na rok przyszły będą mogły one z polecenia Związku urządzać wszelkie imprezy związkowe, co bardzo odciąży Związek w jego pracy.

(f.)



Irblich i Nowosielski (Cracovia).

Fot. Periy.

Praca u podstaw.

Prąd wychowania fizycznego, który po wojnie światowej ogarnął wszystkie narody, które dotychczas z rozsądku powódów wychow. fizycznym mało się interesowały, nie ominął i Polski, zapuszczając pierwsze kopie działania wśród szerokich mas żołnierskich, pochodzących ze wszystkich sfer społecznych.

Nie obeszło się i tutaj, jaki w każdej nowej rzeczy, bez różnych większych i mniejszych trudności, bez śmiesznego lekceważenia nowych poczynąń przez jednych, tolerowania tej działalności przez drugich, nieśmiało poparcia przez garstkę chętnych, oraz syzyfowej pracy, podjętej przez kilku na początku ludzi.

Owoce tych pierwszych wysiłków nie dały na siebie długo czekać. Jak grzyby po deszczu powstają prawie przy każdym pułku, na terenie całego kraju, liczne mniejsze i większe ogniska sportowe, nadające ton nie tylko pracy sportowej wojska, ale promieniujące również na nie posiadające sportu społeczeństwo cywilne. Kto obserwował tę pracę w pierwszych jej latach, wie dobrze, że duszą tej pracy byli w większości wypadków oficerowie-sportowcy, dawni członkowie sportowych towarzystw cywilnych większych miast, rzuceni losom w małe garnizony, gdzie niejednokrotnie w roku 1918 lub 19 zobaczono po raz pierwszy p. nożną, z „nieumiejętnością“ roznieglizowanym graczem, od którego ze wstydem odwracały się zapłonione lica płci pięknej i którego omijali ostrożnie szanujący się obywatele mniejszych i większych miasteczek. Później czasy się zmieniły. Sport wartką falą podmył tamę uprzedzeń, zalewając cały kraj i przedostając się powoli nawet do najodleglejszych miasteczek i wsi polskich, gdzie światli i trzeźwo na rzecz patrzący obywatele zaczynają go tolerować, a gdzieś niegdzie nawet popierać!

Pracę tych pierwszych pionierów sportu w armji

kontynuują z powodzeniem ich następcy, absolwenci Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, których kilkudziesięciu rokrocznie opuszcza mury założonej w roku 1921 szkoły.

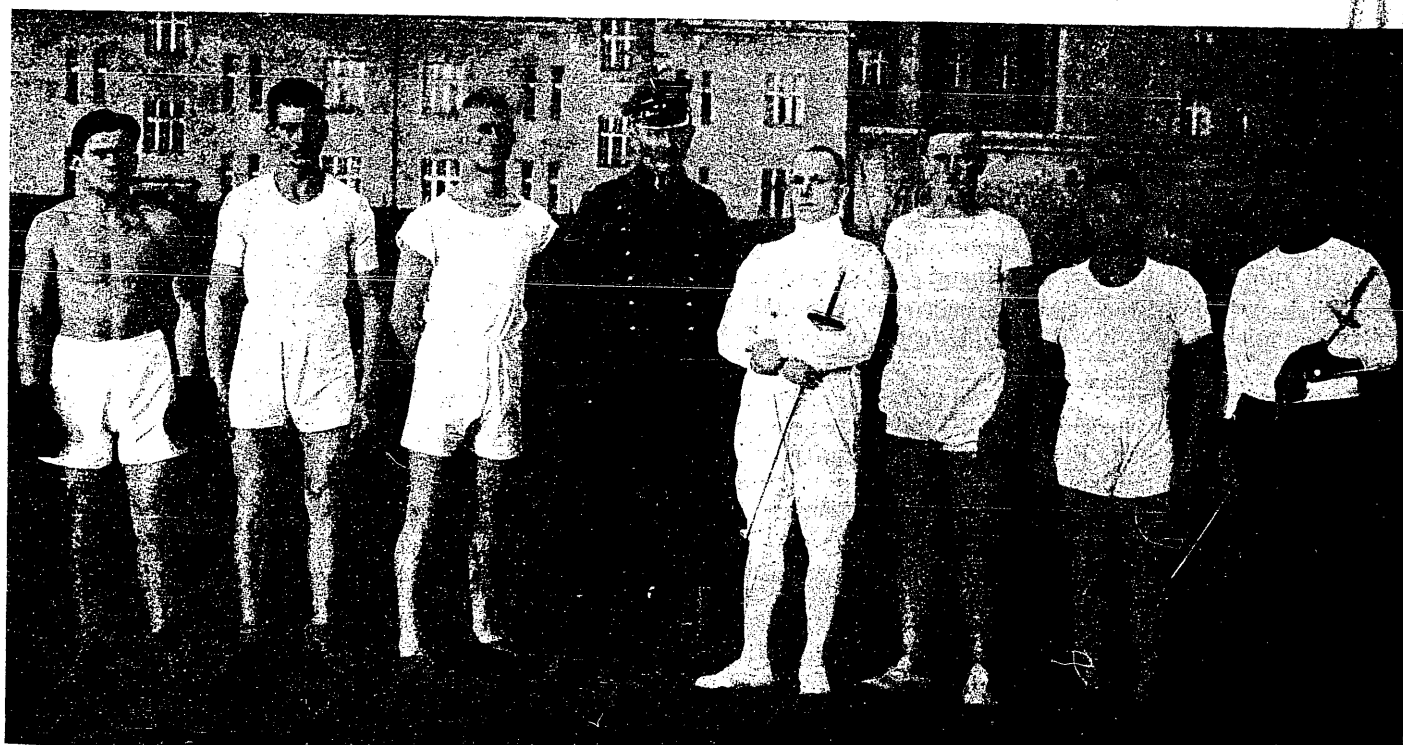
Że nie spotykają oni na drodze swej pracy róż, to pewne; bo praca ich, szara, bez chwilowego efektu, praca nad masą, praca zwalczająca przesady i uprzedzenia, wydaje dopiero po kilku latach często bardzo bujne owoce, których jednak pierwszy siewca zazwyczaj nie ogląda.

Wielką rolę w życiu sportowym armji odegrają niewątpliwie młodzi oficerowie, powojenni wychowankowie licznych szkół oficerskich, którzy, odpowiednio w szkołach wojskowych w dziale sportowym szkoleni, winni stworzyć oficerską kadrę sportową armji, na wzór Anglii lub Ameryki, gdzie słowo oficer oznacza równocześnie młodą, zdrową, zaprawioną we wszystkich sportach jednostkę. Niewątpliwie, że dobry przykład oficera podziela i na podwładnych, którzy znajdą w młodym oficerze doskonałego krzewiciela sportu. Droga to najpewniejsza — należy ją jednak zbadać i dbać o to, by przyszły oficer nie zmarnował czasu poświęconego w szkole wychowaniu fizycznemu z powodu braku odpowiednich urządzeń, instruktorów i nieujednostajnionego planu nauczania.

Jak pracują dzisiaj uczniowie Szkoły Podchorążych, tej rocznej „preparandy“ wszystkich szkół oficerskich niech posłużą poniższe dane. Szłoby tu tylko o to, by praca zaczęta nie była w szkołach oficerskich zaniechana, ale raczej do maximum wydajności dalej poprowadzona.

Gimnastyka należy do przedmiotów, na który kładzie się w szkole dużą wagę, ze względu na wielką nierówność materiału ludzkiego. Metoda gimnastyki wojskowej, oparta dotychczas na systemie szwedzkim, francuskim, z domieszką elementów czysto militarnych,

Grupa instruktorów Centr. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sportów w Poznaniu.



Od lewej strony: wachm. Sztam, chor. Adamczak, kpt. Baran, pułk. Sikorski (d-ca szkoły), por. Sedlaczek, sierż. Urbaniak, sierż. Ostałowski, sierż. Zagacki.

w nowym regulaminie, który niebawem się ukaze, otrzyma" dosyć poważne zabarwienie duńskie wskutek wprowadzenia pokażnej ilości ćwiczeń systemu Bukh'a. Z doświadczeń dotychczas poczynionych można wnioskować, że nowe te zmiany wpłyną na ożywienie samych ćwiczeń i większe zainteresowanie gimnastyką, niż to było dotychczas. Ilość czasu, poświęconego gimnastyce, wynosi zasadniczo 6 godzin tygodniowo. Jeśli tu i tam odpadnie jakaś godzina, to tylko z powodu wczesnych wyjazdów na ćwiczenia polowe, przed którymi gimnastyka nie jest uprawiana. Gimnastykę odbywają uczniowie latem i zimą na dworze i jedynie słońca zapędza ich do sali. Uzupełnieniem gimnastyki są 2 godz. tygodniowo sportów. Uprawia się w szkole: p. nożną, p. koszykową, p. ręczną, rugby, bese-ball, boks, szermierkę i lekką atletykę.

Odnosnie do powyższych sportów nie od rzeczy będzie wspomnieć, że największym powodzeniem cieszą się: piłka nożna, koszykowa i ręczna. Rugby i boks, jako sporty ostre, zaczepne, nie odpowiadają upodobaniom wszystkich uczniów. Ciekawe dane pod tym względem dała zeszłoroczna ankieta, w której wielka ilość uczniów wypowiedziała się przeciwko nim, a nawet p. nożnej. Bezwzględnie przyczyną tego jest małe wyrobienie fizyczne, brak odwagi, możliwość poturbowania się przy grze, oraz małe wyrobienie w naszej młodzieży pierwiastka walki. Wcale się nie dziwię, że np. według ankiet armii angielskiej czy też amerykańskiej, oba wyżej wymienione sporty stoją na pierwszym miejscu, jako najbardziej w armii lubiane, uprawiane i pożądane, gdyż wszyscy wiemy, że tam już w szkole powszechnej rękawice wiszą w sali rekreacyjnej, a rugby jest sportem wszystkich męskich szkół średnich Anglii i Ameryki. W Niemczech w ostatnich latach wprowadzono naukę boks w klasie 7 i 8-mej szkół średnich!! Można być jednak zupełnie zadowolonym, jeśli przynajmniej 10—20% uczniów przyswoi sobie w dostatecznym stopniu praktycznie i teoretycznie boks i rugby, by móc je, jako oficer-wychowawca, w pułku zaszczerpić. Przyczyni się do tego również system prowadzenia gier w szkole, w których muszą brać bez wyjątku udział wszyscy — co często nawet z najbardziej uprzedzonych i niechętnych stwarza wybitnie zdolnych graczy i zapasników. Ma tu pewne również ujemne znaczenie nieodpowiednie urządzenie boisk do rugby, które powinny być miękkie jak dywan, a nie po hiszpańsku twarde.

Poza godzinami służbowymi, których jest, nawiasem mówiąc, bardzo mało, rozgrywają uczniowie mecze p. nożnej, rugby, p. koszykowej z drużynami równoległych kompanij lub z klubami pozaszkolnymi.

W bokserskich mistrzostwach armii uczniowie szkoły zdobywają mistrzostwo W. P. w 3 kategoriach na pięć możliwych.

Ze sportów zimowych uprawiano łyżwiarstwo na własnej ślizgawce oraz urządzono 12 krótkich wycieczek narciarskich w 24 osoby. Projektowany kurs narciarski w Zakopanem nie mógł się odbyć ze względu na brak opadów śnieżnych podczas ferij Bożego Narodzenia.

Zapatrzywania uczniów na znaczenie wychowania fizycznego najlepiej odzwierciedlają się w bezimiennych ankietach sportowej, w której między innymi były pytania, dotyczące zapatrzywania na znaczenie wychowania fizycznego. Podaje poniżej kilka typowych zdań, wziętych bez wyboru z przeszło 280 odpowiedzi. Oto one:

„Sport uważam w dzisiejszym wychowaniu za konieczną i nieodłączną gałąź tegoż. Szkoła Podchorążych wyświadcza nam rzeczywiste dobrodziejstwo, dając snobność i warunki po temu. Zajmując się w cywilu tylko dorywczo lekką-atletyką i sportem w ogólności (?), czu-



Fot. Jan Ryś

Wzorowa lekcja gimnastyki w gimn. im. Królowej Jadwigi w Warszawie.

łem się słaby i niezadowolony bez powodu, co znikło obecnie, gdy ciało zdrowe i silne nie wywiera deprimującego wpływu na ducha. Jest to jedyna korzyść, jaką dał mi sport, ale korzyść wystarczająca, bym uważał sport za dobrodziejstwo“.

„Przed wstąpieniem do szkoły byłem zwolennikiem sportów, obecnie jestem zwolennikiem wychowania fizycznego, które winno być traktowane na równi z wychowaniem umysłowym i stanowczo dołożę wszelkich starań, aby metody, które poznałem tutaj, wszędzie propagować i krzewić“.

„Sporty dały mi ogromne korzyści, przede wszystkim wypędziły ze mnie lenistwo“.

Na pytanie ankiety, czy odniósł ze sportów jakieś korzyści, jeden z uczestników odpowiada: „Tak, dobry sen, wilczy apetyt, chęć do pracy, odporność na przeziębienia“.

„Sport robi z człowieka prawdziwego mężczyznę“.

„Sportowi zawdzięczam wytrzymałość, on ponieważ w młodych latach wyrobił we mnie chęć współzawodnictwa w każdej dziedzinie i to uważam za wadę sportu (?). Czas poświęcony sportowi dał mi siłę i zdrowie. Dość przytoczyć fakt, że bracia moi, od sportu uchylający się, są odemnie mimo starszeństwa w latach i słabsi i mniej rozwinięci fizycznie“.

„Przedewszystkiem wyrobiłem się fizycznie, a dalej mam to zadowolenie, że mając dobre pojęcie o wyżej wymienionych sportach, mogę zawsze którykolwiek z nich uprawiać. Będąc w przyszłości oficerem będę mógł, czy to z własnej woli, czy z rozkazu, krzewić sporty w oddziałach“.

„Osobiście bardzo wiele ze sportu skorzystałem. Stałem się silniejszym, zdrowszym, odporniejszym na trudy fizyczne, odważniejszym, bez porównania ruchliwszym; psychicznie skorzystałem też bardzo wiele, gdyż stalszym jestem w swoich przeświadczeniach“.

Jakiś delikatny zwolennik jazdy konnej i tennisu pisze: „Uważam za dobre te sporty, w których wygrywa się dzięki zręczności czy też przytomności umysłu; w sportach brutalnych nie biorę udziału lub też, gdy jestem do tego zmuszony, unikam zetknięcia się z partją przeciwną, więc sądu o nich wydać nie mogę. Korzyści z żadnego sportu nie odniosłem, być może dlatego, że nie zajmuję się nimi gorliwie“.

Kończąc, mam nadzieję, że racjonalnie i wszechstronnie potraktowany sport potrafi w przyszłości ze wszystkich tych, co boją się „zetknięcia z partją przeciwną“, zrobić odważnych i dzielnych mężczyzn.

Kurleto.

Dział sprawozdawczy.

BOKS.

GÓRNY ŚLĄSK.

W ubiegłym tygodniu pięściarze śląscy nie próżnowali, lecz oprócz normalnego treningu przeprowadzili dalsze, zgodnie z programem pracy, zawody. Zorganizowaniem tych zawodów zajął się Pięściarski Klub Sportowy w Katowicach. Współzawodniczyli tu między sobą zaproszeni pięściarze niemieckiej części Górnego Śląska z pięściarzami miejscowymi. Wyniki tych zawodów wypadły ponownie na naszą korzyść. Występowali następujący zawodnicy:

W wadze muszej: Górny z Król. Hutv, mistrz Województwa śląskiego, odnosi zwycięstwo nad Halmanem z Bytomia, który, nie kończąc pierwszego spotkania, poddał się. Z wynikiem nierozstrzygniętym potykają się w pięknej walce Pyka (Król. Huta) z Groszkim z Bytomia. Wocnik uzyskuje znaczne zwycięstwo na punkty w walce z Lampą z Bytomia. Stary i rutynowany bokser Suszka z P. K. S. (Katowice) uległ w pierwszym starciu Czyżykowi z Bytomia, który brawurowo walcząc, zapędza Suszkę na liny, gdzie pokonany zawisł bezwładnie w następstwie czego sędzia ogłosił zwycięstwą Czyżyka. W wadze półśredniej zwycięża na punkty Sewka (P. K. S. Katowice) Spyry z Bytomia. Ulubieniec pięściarzy, Mansfeld, mimo umiejętnej taktyki obronnej Gawlika z Król. Hutv, który w drugim i trzecim starciu swoimi udanymi wypadami mógł osiągnąć zwycięstwo, pokonywuje tegoż na punkty. Kowolik (07 Siemianowice) przegrywa na punkty z Kułeszą z 06 Mysłowice. Niezmordowany Klarowicz (B. K. S. Katowice) zwycięża pewnie Wisiora (06 Mysłowice), który jakkolwiek trzymał się brawurowo, jednak ulec musiał doświadczonemu pięściarzowi.

LWÓW.

Pierwsze zawody bokserskie we Lwowie, urządzone staraniem sekcji bokserskiej Z. K. S. Hasmoniei i lwowskiego Związku Strzeleckiego zgromadziły w sali kina Lew liczne rzesze widzów. Przed zawodami p. Dawid Schargiel wygłosił krótki wykład o historii boks. Następnie p. Dubniak, podoficer instrukcyjny Związku Strzeleckiego, zademonstrował rozmaite sposoby treningu bokserskiego oraz sposoby walki. Nader interesująca była produkcja mięśni p. Dubniaka, który doprowadził swą muskulaturę naprawdę do perfekcji i mimo swej szczupłej figury, przedstawia typ wycwiczonego atlety. Po zaznajomieniu publiczności z najogólniejszymi przepisami i dozwolonymi oraz wzbronionymi uderzeniami, nastąpiła walka pierwszej rary: Tur (Hasmonea) — Łotocki (Strzelec), obydwoj wagi półkowej po 53½ kg.

Po trzech kołach dwuminutowych i rozstrzygającej 4 minutowej walce — nie przynano żadnemu z zawodników zwycięstwa. Łotocki wykazał jednak większą znajomość walki, atakował też bardziej Turę, który ograniczył się do spychania przeciwnika na sznur.

W następnym spotkaniu Strzjer (Hasmonea) — Pańczuk (Strzelec), obydwoj po 56 kg., waga bantamowa, zwyciężył Pańczuk po trzech kołach, gdy przed czterominutowym, decydującym spotkaniem, osłabiony Strzjer ustąpił. Pańczuk zasłużył na zwycięstwo swym spokojnym, a przecież celowym sposobem walki.

W trzecim spotkaniu w wadze lekkiej, między Hornikerem (Hasmonea) a Leszerukiem (Strzelec) zwyciężył Leszeruk gdy tym razem jego przeciwnik poddał się. Leszeruk okazał się zawodnikiem bardzo ambitnym i zaciętym.

Czwarte spotkanie odbyło się między zapaśnikami wagi półśredniej, a to: Weitnerem (Hasmonea) i Żukowskim (Strzelec). zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, przyczem obydwoj zawodnicy wykazali wielkie braki techniczne. Żukowski ładnie atakował lecz uderzania jego były za słabe, Weitner zaś miał bardzo silne uderzenie, lecz sposób walki i ustawianie się, było więcej jak prymitywne.

Ostatnie, najciekawsze spotkanie trwało zaledwie kilkanaście sekund, gdyż Dubniak (Strzelec) momentalnie uderzeniem w szczękę rozłożył na ziemi Singera z Hasmoniei. Walkę przerwano z powodu olbrzymiej różnicy klasy między Dubniakiem a Singerem, przyznając zwycięstwo Dubniakowi.

W czasie zawodów zgłosił się amator-bokser p. Waluszewski i wyzwał p. Schenkera, którego walka z p. Dobrowolskim nie doszła do skutku, z powodu odstąpienia od walki p. Dobrowolskiego. Po zawodach zaś p. Buchstabs z Hasmoniei publicznie zakwestjonował mistrzostwo Lwowa p. Dubniaka, wzywając go do walki, jury jednak wzywania nie przyjął z powodu różnicy wagi, gdyż p. Dubniak waży 66 kg., p. Buchstabs zaś 73 kg. Naszem zdaniem różnica 7 kg. wagi nie powinna być przeszkodą w spotkaniu w razie zgody wyzwanego, szczególnie, że walka odbywa się w 2 minutowych kołach, przy użyciu 8 uncjowych rękawic.

Ogólnie zawody, stojące jeszcze na dość niskim poziomie, znalazły poklask u publiczności, która miała dość emocji. Pełny sukces odniósł Strzelec, zdobywając 3 zwycięstwa i 2 wyniki nierozstrzygnięte.

Praca jury pozostawiała bardzo wiele do życzenia.

CIEŻKA ATLETYKA.

Zjazd Towarzystw Atletycznych. Komitet organizacyjny Polskiego Związku Atletycznego zaprasza wszystkie Towarzystwa Atletyczne z całej Polski na walny zjazd Tow. Atl., który się odbędzie dnia 6 grudnia b. r. o godz. 10 rano na sali Strzechy Górniczej przy ulicy Andrzeja w Katowicach. Odrośnie do powyższej uchwały na Zjeździe Towarzystw Atletycznych w Warszawie dnia 13 września b. r. Polski Związek Ciężkiej Atletyki w Katowicach zaprasza zdobywców I i II nagród w walkach zapaśniczych, odbytych w dniach 12 i 13 września r. b. w Warszawie do spotkania się z mistrzami Polskiego Związku Ciężkiej Atletyki dnia 6 grudnia 1925 r. w Katowicach, gdzie rozstrzygną się walki o tytuł mistrza Polski. Zawody o mistrzostwo Polski odbędą się dnia 6 grudnia o godz. 15 w Zależu — Katowice. Polski Związek Ciężkiej Atletyki pozwala sobie zaznaczyć, że przybycie mistrzów z innych dzielnic jest pożądanym w przeciwnym bowiem razie tytuł mistrza Polski otrzyma ten, który będzie brał udział w tychże zawodach.

GÓRNY ŚLĄSK.

Sport zapaśniczy na Górnym Śląsku ma już za sobą parę lat pracy i wyrobioną markę. Jako sport twardy odpowiada ciężka atletyka więcej naturze sportowca górnośląskiego, który zahartowany w ciężkiej pracy hutnictwa i kopalń chętnie popisuje się swą sprawnością fizyczną tam gdzie może wyzyskać i ujawnić swoją surową siłę. Tem też łatwo tłumaczy się dlaczego boks, piłka nożna i zapaśnictwo cieszą się takim wzięciem na Śląsku zarówno pomiędzy zawodnikami, jak i na widowni.

Słusznie też Polski Związek Ciężko-Atletyczny obrał sobie za siedzibę Katowice, jako stolicę Śląska, tu bowiem najwięcej gromadzi się zawodników ciężkoatletycznych. Dla nich też zapowiedziano i urządzone zawody o mistrzostwo I podokręgu. Zapaśy odbywały się systemem drużynowym o puhar. W zawodach wzięły udział drużyny następujących klubów: Sokół II (Katowice), Sokół (Rybnik), Sokół (Knurów), Sokół (Brzeziny) i K. S. Gwiazda (Rybnik). Do pierwszego spotkania starły drużyny Sokół (Brzeziny) i Gwiazda (Rybnik). Ta ostatnia, przy wyrobionej technice swoich zawodników, lekko pokonała surowych zawodników Sokola w stosunku 27:13. Drugie spotkanie między drużynami Sokola: Katowicami i Knurówem przynosiło wynik 31:13 dla starej, rutynowanej drużyny Katowic. Drużyna Sokola rybnickiego spotyka się z drużyną Sokola z Brzeziny, zadając jej klęskę 26:13. Do finału doszły więc drużyny Sokół II (Katowice) i Gwiazda (Rybnik). Obie drużyny wykazały dużą technikę swoich zapaśników. W wagach lżejszych ilość zwycięstw była równa po obu stronach a dopiero w cięższych rutynowani zapaśnicy Sokola biją Gwiazdę, uzyskując przewagę i zwycięstwo w stosunku 33:15. Tem samą drużyną Sokola II (Katowice) zdobyła mistrzostwo I podokręgu.

Jeszt.

KOLARSTWO.

LÓDŹ.

Zimowy sezon kolarski. Z pierwszym podmuchem zimy znikły sylwetki kolarzy z odkrytych torów i szos na okres prawie sześciomiesięczny. Dbały o stałą formę swych kolarzy Union ustawił w swym lokalu prowadzone z zagranicy aparaty, umożliwiające trenowanie i rozgrywanie wyścigów kolarskich na bardzo ograniczonej powierzchni. Aparat taki — „Home-trainer” — składa się z trzech walców obrotowych: tylne koło roweru spoczywa na dwóch, a przednie — na jednym walcu. Kręcąc pedałami, wprowadza kolarz w ruch wszystkie trzy walce, które przy pomocy sprzęgła i wskazówki na dużym zegarze wskazują dokładnie przebiegą przestrzeń. Cztery takie aparaty, ustawione obok siebie, o różnych kolorach wskazówek na tym wspólnym zegarze, umożliwiają rozegranie wyścigu na dowolnej przestrzeni. Po każdym przebytym kilometrze zapala się lampka odpowiedniego koloru. Przed każdym zawodnikiem ustawione jest lustro, w którym widzi wszystkie poruszające się wskazówki, a tym sposobem wynik swój i współzawodników. Już w przyszłym miesiącu odbędą się takie wyścigi z udziałem publiczności.

GÓRNY ŚLĄSK.

Prawdopodobnie w całej Polsce po zamknięciu właściwego sezonu kolarskiego cykliści odpoczywają na zdobytych lub utraconych laurach. Inaczej na Górnym Śląsku. Tu po sezonie letnim otwiera się sezon zimowy; cyklistyka przechodzi na salę pod

dach! Znałe są i w innych dzielnicach popisowe występy tutejszych kolarzy, którzy ze swoim prezesem Skibą pokazywali jazdę sztuczną, figurową i grę w piłkę rowerową. To też drużyny Katowic, Siemianowic, Małej Dąbrówki, Zorów, Mysłowic, Nowej Wsi zaczęły już intensywnie ćwiczyć na sali. Prezes okręgowy zapowiedział bowiem zawody o mistrzostwo w tych konkurencjach; zawody te mają się odbyć z końcem stycznia 1926. a każdy z wymienionych klubów ma wystawić po dwie drużyny. Najlepszą była dotychczas drużyna z Katowic, której trzej bracia Jelinek podziwiani byli na Dynasach w Warszawie. Obecnie pełnią służbę wojskową. Mistrzostwo tegoroczne będzie więc otwarte i piastująca je trzeci raz już drużyna katowicka zapewne będzie je musiała oddać innej drużynie. Na horyzoncie pojawiły się nowe gwiazdy z pośród młodzików. Między innymi duże zainteresowanie budzi młodociany jeździec Beutel, liczący lat 15, który w drużynie Małej Dąbrówki jest najlepszy, w jeździe sztucznej. Figury jego są wprost artystyczne. Tak więc kolarstwo nie zamarło na zimę, lecz żyje i ćwiczy!

Jeszt.

PIŁKA NOŻNA.

GÓRNY ŚLĄSK.

Mimo nieprzyjemnej, dżdżystej jesiennej pogody i przejmującego zimna piłkarze górnośląscy nie dali za wygraną. Do ciekawszych spotkań zaliczyć należy zawody Kolejowego K. S. z I. F. C. (Katowice). Ten ostatni, pod pracowitą ręką węgry, trenera Rauchmaulta, wykazuje z dnia na dzień coraz lepszą formę i dochodzi do najwyższej klasy. Dobitnie to pokazały niedzielne zawody z zawsze pewną siebie Cracovią, która niespodziewanie uległa. To też Kolejowy K. S., jakkolwiek odmłodzony kilku nowymi obiecującymi graczami, miał dosyć trudności do pokonania. Kolejowy wprowadza do gry szalone wprost tempo i każda inna miejscowa drużyna natarcia tego nie byłaby w stanie wytrzymać, lecz IFC. nie tylko dotrzymuje pola, ale, mając graczy lepiej postawionych technicznie, wkrótce uzyskuje przewagę, której wynikiem jest 7:3 dla I. F. C. Spotkanie to zaliczyć można do najcieńszych z tegorocznych na Górnym Śląsku. Takiego tempa, takiego oporu, ambicji i chęci zwycięstwa oraz ofiarności przy grze zupełnie fair dawno już nie widziano. Zawody te były jakby rehabilitacją sportu piłkarskiego po pełnych brutalności zawodach I. F. C., z Cracovią. Wykazali więc dziś gracze I. F. C., że nie oni byli inicjatorami brutalności oraz że ich klasa gry stoi na wyższym poziomie. Bramki strzelili: dla I. F. C. Görlitz 3, Kozok, Ditner i Jeschke po jednej i jedna samobójcza; dla Kolejowego: Rokus 2 i Bartoszek 1. Najlepszymi na placu byli: Geisler i Görlitz z I. F. C. oraz Konieczny i Rokus z Kolejowego.

Kolejowy K. S. rez. — Wisła (Brzezinka) 3:2. Rybnik 20 — Naprzód (Rydułtowy) 4:0. Dąb — Kresy (Król. Huta) 2:1. Slavia (Ruda) — Przyjaciele Sportu (Król. Huta) 1:2. Rożdżeń (Szopienice) — 06 Mysłowice 2:5 (0:3). Pogoń (Katowice) — Diana (Katowice) 3:1 (3:1). Policyjny K. S. — K. S. Powstańcy (Siemianowice) 8:0.

Orzeł (Wełnowiec) — K. S. 06 (Katowice, dawniej Załęże) 3:1 (3:1). Zawody te przyniosły Orłowi 17 zwycięstwo w tym se-

I. F. C. Katowice — Cracovia 4:1.



Róg pod bramką Katowic.

Fot. Periy.

zonie! Mimo to wynik nie odpowiada właściwemu stosunkowi sił obu drużyn. Gra prowadzona w ostrym tempie i niezawsze fair ze strony 06, skutkiem czego sędzia usuwa pod koniec pierwszej połowy jednego gracza, zaś krótko po pauzie drugiego z 06, tak że drużyna grała do końca w dziewiątkę.

Kolejowy K. S. old boys — drużyna „ad hoc“ Związku Publicystów Sportowych Okr. G. Śl. 2:0. Gra ta była ze strony ZPSOG. przygotowaniem do zawodów, jakie mają być rozegrane 29 listopada na tym samym boisku Kolejowego z zaproszoną drużyną Prasy Niemieckiego Śląska. Zawody te budzą zrozumiałą sensację, bo piszący o sporcie mają wykazać, co sami potrafią. Bo nieraz łatwo jest gracza czy drużynę skrytykować, a kto wie, czy dany sprawozdawca w takich samych warunkach nie postąpił by tak samo, albo i gorzej!

Skład drużyny ZPSOG.: w bramce Sitko (Kattowitzerzeitung), w obronie: Skiba (Polonia), Stettinus (Kattowitzerzeitung), pomoc: Laband (Sport poznański), Zieliński (Polonia), John (Kattowitzerzeitung), atak: Gorzelany (Kurier Sportowy), Nogaj, prezes GOZLA. (Polonia), Rauchmault, trener IFC. (Nemzeti Sport), Falk (Sport Zürich), Jedurny (O. Schlesischer Kurier)

Jeszt.

POZNAN.

Pogoń — 58 p. p. (mistrz armii) 3:2 (1:2). Pogoń wystąpiła z trzema rezerwowymi za Grzeszkowiaka, Częstochowskiego i Graczyka, którzy grali w barwach 58 p. p. Mistrz armii w komplecie — grał nadzwyczaj żywo i ambitnie.

Już w pierwszych minutach uzyskuje Pogoń prowadzenie z rzutu karnego. W dwie minuty później dyktuje sędzia rzut karny przeciw Pogoń, jednak niewykorzystany. Przewaga mistrza armii widoczna, rezultatem zaś tego są 2 zasłużone zdobycie bramki.

W drugiej połowie ma Pogoń „swoją kwadrans“ i grając z większym szczęściem, zdobywa dwie bramki, uzyskując prowadzenie. Wojskowi mają od tej chwili bezwzględna przewagę i prowadzą grę do końca, jednak pech nie pozwala im nie tylko na zdobycie zasłużonego zwycięstwa, ale nawet wyrównawczej bramki.

Ostatnie minuty gry toczą się na polu karnem Pogoń. W obu drużynach najlepsza była obrona, a najsłabsza pomoc. Rzuty różne 9:3 dla 58 p. p. Sędzia kpt. Baran.

Poznanja — Sparta 7:2 (2:2). Sparta, mająca za sobą szereg zwycięstw w ostatnich spotkaniach z miejscowymi drużynami, budziła duże zaciekanie. Pierwsze minuty gry upływają pod zupełną jej przewagą. Sparta do 20 min. prowadzi też 2:0. Powoli jednak gra się wyrównywa i przy dużym szczęściu Poznanja strzela 2 bramki przed przerwą, a po przerwie, w równych odstępach czasu, uzyskuje jeszcze 5 dalszych bramek. Poznanja tym razem była drużyną równą i ambitną, na tak wysokie zwycięstwo jednak nie zasłużyła. Sparta technicznie nie ustępowała przeciwnikowi; atak jej i obrona mają swe słabe punkty.

LWÓW.

Pogoń — Hasmonaea 3:2 (2:0). Zawody te zaaranżowano w ostatniej chwili, gdyż Czarni odmówili, nie chcąc grywać żadnych spotkań z Hasmonaeą. Zawody te miały być rzekomo kasowymi, nie przyniosły jednak ani dochodowego, ani też sportowego efektu. Wynik sam oznacza poniekąd sukces Hasmonaei, która sama wie jednak, że na taki wynik nie zasłużyła. W lenistwie celowała tym razem Pogoń. To lekceważenie przeciwnika nie wyszło Pogoń na dobre, gdyż jedynie jeszcze krok brakował Hasmonaei do uzyskania wyniku remisowego. Pogoń, widząc wreszcie, że Hasmonaea zaczyna się naprawdę do niej zabierać, rzuciła się do zdecydowanego ataku, sędzia jednak, widząc, że na boisku panuje prawie półmrok, przerwał zawody o 20 minut wcześniej. Ze względu na to, że zawody trwały jedynie 70 minut, trudno jest wydać sąd, kto powinien był zwyciężyć. Faktem jest jednak, że gra Hasmonaei była więcej jak mierna, mistrz zaś, który ubiegłej niedzieli w spotkaniu z Czarnymi zademonstrował grę bardzo piękną, zawiódł tym razem na całej linii.

W 4 minucie strzela Bacz pierwszą bramkę z rzutu wolnego, przyczem wydatnie pomaga mu w tem obrońca. Pogoń stale gniecie, wypady zaś Steurmana nie przynoszą wiele pożytku. W 17 minucie strzela Kuchar drugą bramkę, z podania Uricha. Po zmianie miejsc Hasmonaea usiłuje atakować, Kahane jednak i Welter są więcej jak s'abi, Hoch zaś nie ma zupełnie szczęścia. Jedynie Wolfstahl i Steurman uwijają się z piłką i są nieco obecnie niebezpieczni. W 5 minucie strzela Steurman rzut wolny, który Redler dobija. Gra zupełnie niezdeterminowana, żadna z drużyn nie może zdobyć się na ostateczny wysiłek. W Pogoń jedynie Garbień ma nieco ochoty do strzelania, dając podstatkiem zatrudnienia szczęśliwemu Garfunklowi. W 13 minucie strzela nieobstawiony Kuchar trzecią bramkę. W 4 minuty później Hanke dotyka na polu karnem piłkę ręką, podyktowany rzut karny Fleischer wykorzystuje. Rogów 4:1 dla Pogoń. Zawody prowadził nieszczęśliwie p. Szyba, myląc się kilkakrotnie w rzutach wolnych na niekorzyść Pogoń. Widzów 1000.



Sekcja lekkoatletyczna krakowskiego A. Z. S. Fot. Periy.

KRAKÓW.

Wisła — Podgórze 5:0 (2:0). Wisła nie natrafiła w Podgórze na zbyt silnego przeciwnika, który zdołałby dać należyty opór atakowi czerwonych. To też gra, stojąca cały czas pod znakiem przewagi gospodarzy, dała obraz ustawicznego atakowania bramki Podgórze, skupiającego wszystkie swe siły ku obronie. Wynik cyfrowy, sądząc po przebiegu gry, należy uznać w pewnym stopniu nawet za korzystny dla Podgórze, ponieważ ilość bramek mogła być wielokrotnie wyższą. Podgórze ma do zadziwienia swemu bramkarzowi Jeżyckiemu, że nie zeszło z boiska ze znacznie większą klęską.

Zwycięstwo Wisły zostało uzyskane przez obu Reymanów, z których starszy zdobył dwie, młodszy zaś jedną bramkę. Dwie ostatnie bramki zostały strzelone z rzutów karnych. Zawody prowadził sędzia p. Seidner.

Boisko Wisły, stopniowo wykładane świeżą darnią, zapowiada się bardzo dobrze, tak że po zimowym odpoczynku będzie niewątpliwie jednym z lepszych w Polsce.

Cracovia — Zwierzyniecki 2:2 (0:0). Znowu jedne zawody białoczerwonych zakończone niezbyt zaszczytnym dla nich wynikiem. Co prawda Cracovia wystąpiła w nader osłabionym składzie, niemniej jednak nie brakło na boisku kilku graczy pierwszej drużyny, tak że można było się spodziewać jakiejś takiej gry. Tymczasem białoczerwoni potraktowali zawody jako trening, no i nie wysilali się nadmiernie. W przeciwnieństwie do nich Zwierzyniecki zdobył się na potrzebną ambicję i energię. Slabo grająca Cracovia wzięła się po pauzie energicznie do pracy i opanowała pole w zupełności.

Zwierzyniecki przedstawia się jako typowa krakowska drużyna B-klasowa. Jest to zespół silny fizycznie, mający wyraźne skłonności do twardej gry. Główną swą ostoję ma w linjach obrony i pomocy. W ataku jeden tylko gracz zwrócił na siebie uwagę — jest to prawy łącznik Augustyn, który strzelił obie bramki. Cracovia zdobyła swe bramki przez Ptaka i Mnicha. W drużynie białoczerwonych dobrą grę pokazał Kałuża i Szumiec, reszta drużyny grała bardzo przeciętnie. Zawody prowadził sędzia dr. Lustgarten, usuwając z boiska Zastawniaka.

Krakowianka — Legja 3:3 (1:2). Gra wcale interesująca, raziła jednak dość ostrą formą stosowaną zwłaszcza po pauzie przez Krakowiankę, pragnącą uzyskać lepszy wynik. Dobra obrona Legii i pomoc skutecznie przeciwstawiły się atakom silnie przeważającej po pauzie Krakowianki.

Olsza — Krowodrza 6:3 (2:3). Zrazu opanowała pole Krowodrza i zdołała w krótkich odstępach czasu zdobyć trzy bramki, przyczem przegrana Olszy wydawała się zapewnioną. Tymczasem, jeszcze do pauzy, zdołała Olsza wyzwolić się z nacisku przeciwnika i zmniejszyć swą porażkę przez zdobycie dwóch punktów. Po pauzie zaś gra stała się w całości „własnością” Olszy, która uzyskała zupełną przewagę i zdołała strzelić dalsze cztery bramki. Zawody prowadził p. Adamek.

ŁÓDŹ.

Mimo napozór „dogorywającego” sezonu piłkarskiego, nie dziela w Łodzi należała, mimo fatalnych warunków terenowych i atmosferycznych, do bardzo nawet udanych. Dwadzieścia pięć bramek, zdobytych w trzech zaledwie spotkaniach, to zjawisko faktycznie niecodzienne. W zawodach towarzyskich mistrz Łodzi, który na jesieni osiągnął szczyt swej formy, odprawił bez zbytek wysiłku robotniczy klub „Widzew” z wynikiem 0:13. Rzecz jasna, iż takie drużogoczące zwycięstwo nad drużyną pierwszoklasową, wywołało w drzemiających już kołach sportowych łatwo zrozumiałe poruszenie. Wynik ten zdołał wyprawić z równowagi przeciwników mistrza Łodzi, którzy w ubyt-

ku graczy Ł. K. S. na rzecz W. K. S. (Karaś, Gosławski) i Polonii (Ałaszewski), widzieli dla siebie „lepsze jutro”. W klasie „B” grano w dalszym ciągu o mistrzostwo. Nie ulega już żadnej wątpliwości, iż ostatni akt tych zawodów rozegra się pomiędzy Wojuskowym klubem a Gronem Miłośników Sportu.

Ł. K. S. — Widzew 13:0 (3:0). Mistrz Łodzi w osłabionym składzie bez Fiszerza w bramce, Cylla w obronie, Gabryela w pomocy i Radomskiego w ataku, których zastąpili Szalewicz, Galecki i Mikołajczyk, sprawił swym zwolennikom przyjemną niespodziankę, odprawiając kompletny zespół Widzewa z dwucyfrowym wynikiem. Odrazu zarysowała się przynajmniej przewaga Ł. K. S., który dzięki znakomicie dysponowanej lewej stronie napadu raz po raz zagraża bramce przeciwnika. Do przerwy padają trzy bramki ze strzałów Janczyka (2) i Galeckiego. Po przerwie Ł. K. S. nadal naciska i w równych odstępach czasu umieszcza piłkę jeszcze dziesięć razy w siatce. Do tak fatalnej klęski w niemałej mierze przyczyniły się tyły Widzewa. Niecodziennym tym łupem podzielili się: Durka (4), Müller (3), Janczyk (2), Trzmiel i Galecki. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Fiedler.

W. K. S. — Hakoah 6:1 (3:0). Zawody o mistrzostwo kl. B. Po kilkunastu minutach gry otwartej inicjatywę bierze w swe ręce W. K. S. i ze strzałów Michalaka, Karasia (po 2), Szumlaka i lewo-skrzydłowego zapewnia sobie wysokocyfrową wygraną. Bramkę dla biało-niebieskich zdobył Zaklikowski z rzutu karnego. Sędziował p. Dancygier.

G. M. S. — Szturm 5:0. Ładne zwycięstwo Grona. Bramki uzyskali: Podlaski (2), Rettig, Kazimierczak i Szor po jednej. Rzut karnego zwycięzca nie wykorzystał. Sędziował dobrze p. Wieliszek.

Unieważnienie rozgrywek o puchar P. Z. P. N. Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarządu łódzkiego okręgowego Związku Piłki Nożnej postanowiono unieważnić wszystkie rozegrane zawody o puchar P. Z. P. N. i rozpiścić nowe terminy. Sensacyjną tę uchwałę powzięto wskutek nieprawidłowego rozgrywania tych zawodów w 3 grupach. Jak wiadomo, finalistami w okręgu łódzkim są: w klasie C — Bar Kochba, w klasie B — Grono Miłośników Sportu, w klasie A — Ł. K. S. Tymczasem według przepisów PZPN, najpierw gra klasa C, potem dwaj jej finaliści (w tym wypadku: Bar Kochba i Burza z Pabjanic) grają za drużynami klasy B. Dalej dwa finaliści rozgrywek klasy B wchodzi w poczet drużyn klasy A. Wszystkie kolejki grane być winny systemem kołowym (przegrywający odpada).

W Łodzi atoli „dzięki” przewodniczącemu Wydziału Gier i Dyscypliny p. Knychowi, przeprowadzono rozgrywki „fantazyjne”, tak, iż chociaż po niewczasie zarząd związku musiał się unieważnić, a p. Knychowi udzielić „consylium abeundi”. Nowe rozgrywki zostały już rozpisane i rozpoczną się one jeszcze w roku bieżącym.

WARSZAWA.

Korona — Orkan 4:0. Spotkanie dwu drużyn pretendujących do zajęcia, opróżnionego po W. T. C., miejsca w klasie A — zakończyło się zupełnym zwycięstwem Korony. Grę skrócono o 30 minut z powodu ciemności. Bramki zdobyli: Nowacki (3) i Materski (2). Najlepszym graczem na boisku był Koch na środku pomocy w Koronie.

Legja — Makabi 5:2. Wojskowi, grający z trzema rezerwowymi, zapewnili sobie zwycięstwo w pierwszej połowie, strzelając wtedy 3 bramki. Natomiast po przerwie gra była zupełnie równa, dowodem czego wynik 2:2. W Makabi doskonale spisywał się weteran Heim jako obrońca. Sędziował p. Posner.

Varsovia — Skra 6:3. Varsovia uzyskuje zwycięstwo, podobnie jak Legja, dzięki wyzyskaniu swej przewagi przed przerwą. W tym czasie strzelają harcerze 5 bramek, a tracą jedną. Druga połowa wskazuje zmienia obraz gry: Skra jest więcej w ataku i osiąga zaszczytny wynik 2:1. Varsovia nadużywała niejedenkrotnie swej przewagi fizycznej, grając nawet brutalnie.

Reprezentacyjna drużyna kl. B rozegrała w Siedlcach mecz z tamtejszym kombinowanym zespołem, wygrywając 2:1 (0:1). Sędziował p. Bednarski.

Wyższa Szkoła Handlowa — Politechnika 4:2. Decydujące spotkanie o puchar przechodzi między wymienionymi uczelniami przyniosło dość niespodziewane zwycięstwo handlowcom. Przyczyniła się do tego głównie gra Domańskiego w bramce W. S. H. oraz lotność jej ataku z Lothem II na czele. Natomiast atak Politechniki zawiódł całkowicie, z wyjątkiem Ałaszewskiego, najlepszego tym razem gracza na boisku. Sędziował kpt. Loth, popełniając sporo błędów.

PABJANICE.

P. T. C. — Klub Turystów (Łódź) 4:3. Niespodzianka! Zawody prowadził p. Marczewski.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Cracovia buduje bieżnię lekkoatletyczną. Wokół boiska treningowego, które powstało na rozszerzonym terenie parku Cracovii, buduje jej sekcja lekkoatletyczna wielką prawidłową bieżnię żużlową. Będzie ona mierzyła prawdopodobnie 500 metrów, tak że krótsze dystanse wypadną bardzo korzystnie pod względem krzywnizny. Torów na bieg 100 mtr. proponowanych jest aż ośm, cała zaś bieżnia mieć będzie siedm normalnych torów. Wstępne prace już się rozpoczęły, tak że z wczesną wiosną spodziewać się należy wykończenia. Lekkoatletyka krakowska uzyska przez powstanie nowej bieżni umocnienie swych podstaw działania.

Budowa wielkiej hali sportowej w Łodzi. Zdrowa myśl powstała wśród członków jednego z najważniejszych i najruchliwszych na gruncie łódzkim klubów — S. S. Union. Rzucono projekt zorganizowania towarzystwa budowy wielkiej hali sportowej w Łodzi. Ze zwykłym sobie rozmachem wzięli się inicjatorzy do dzieła i w ubiegłą sobotę odbyło się zebranie organizacyjne tego towarzystwa, które stanowi spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Towarzystwo to ma na celu wybudowanie w Łodzi wielkiej nowoczesnej hali sportowej z boiskiem dla piłki nożnej, torem kolarskim, placem tenisowym, pływalnią oraz terenami lekkoatletycznymi. W tym celu delegaci Unionu, którzy w styczniu roku przyszłego wyjeżdżają na sześciodniowe wyścigi kolarskie do Berlina, zapoznają się z budową hal sportowych zagranicą, a przede wszystkim z halą berlińską.

Fundusz początkowy został już zebrany, towarzystwo budowy rozpoczyna starania w kierunku zakupu odpowiednich pod budowę terenów. Jakie znaczenie posiada dla sportu polskiego kryte boisko i tor, zimowe place tenisowe, ogrzewana pływalnia i hale gimnastyczne, rozumie każdy sportowiec.

Łódź traci znów najlepszych sportowców. Łódź cierpi chrończnie na odpływ najlepszych sportowców, którzy powiększają armię młodzieży akademickiej. Rok bieżący dał się szczególnie we znaki łódzkim klubom, których zawodnicy emigrują do miast uniwersyteckich. Najdotkliwiej odczuła odpływ najlepszych zawodników budząca się lekka atletyka. Śladami St. Kozłowskiego, opuścili Łódź na rzecz stolicy: mistrz w pięcioboju na rok 1924, Czesław Rębowski, dotąd instruktor Ł. K. S., Sas, Sarnecki, Maciaszczyk, Kozłowski, Zand, Gazicki i Wisławski, a więc najlepsi, jakimi zaniedbana łódzka lekka - atletyka rozporządzała.

Rębowski prowadzi obecnie zimowy kurs lekkoatletyczny dla pań Warszawianki i Polonii, na wiosnę obejmuje kierownictwo w Varsovii. Maciaszczyk i Kozłowski zgłosili swe przystąpienie do A. Z. S.-u, Sas i Zand do Warszawianki, Sarnecki do Varsovii.

Afera mistrzostwa B-klasy w okręgu krakowskim, dotycząca przesłorocznych rozgrywek i długotrwałego sporu w zarządzie okręgu, w Wydziale Gier i Dyscypliny oraz w Zarządzie PZPN, weszła w nowe stadium. Jak słychać, wydział Gier i Dyscypliny raz jeszcze stanął na dawnym swem stanowisku, uniemożliwiając rozgrywkę i przenosząc Olszę do klasy A, przy równoczesnym spadku Makkabi do B klasy. Na temat ten opowiada się w Krakowie wiele całkiem nowych wiadomości, dotyczących ujawnienia nowych nieznanych przedtem, a jakoby rewelacyjnych szczegółów. W każdym razie nie należy się spodziewać, by „ostatnie” stadium było decydującem i by konsekwencje tej uchwały mogły być natychmiast wprowadzone w życie.

Przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. p. Knycz został zawieszony w czynnościach z powodu ujawnionych „niedokładności”, jakich dopuszczał się podczas sprawowania swych odpowiedzialnych funkcji.

Wyjazd Ł. T. S. G. zagranicę postanowiony. W sobotę, dnia 21 b. m. nadeszła z Paryża akceptująca odpowiedź, co do przyjazdu na dziesięć zawodów do Szwajcarii, Francji i Algieru drużyny Ł. T. S. G. W Paryżu zajmuje się sprawą przyjazdu brat p. Czegany'ego (trenera Unionu) stale w stolicy nadszkańskiej zamieszkały i p. Redlich, łódzianin, znakomity obrońca „Red Staru” reprezentatywny gracz Paryża. Około 28 grudnia drużyna Ł. T. S. G. opuszcza Łódź. Na temat wyjazdu biało-czarnych kursują w Łodzi niesprawdzone wiadomości, jakoby Marczewski i jeszcze jeden bardzo wybitny gracz przystąpił do Ł. T. S. G.

Ze swej strony pozwalamy sobie wypowiedzieć przekonanie, iż wyjazd Ł. T. S. G. zagranicę będzie miał dla polskiego piłkarstwa smutne następstwa. Żadna z czołowych naszych drużyn, a taką klub łódzki nie był, nie może sobie pozwolić na rozebranie w ciągu miesiąca 10 meczów, odbywając przytem kolosalne podróże. Wyniki tych spotkań mogą być wręcz katastrofalne. Dziwne jest bardzo, że P. Z. P. N. tak mało dba o to, jak będziemy reprezentowani zagranicą!

Nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. P. N. zwołuje zarząd na dzień 19 i 20 grudnia do Krakowa. Prawdopodobnie sprawa siedziby nie będzie już na nim poruszana, skoro duża większość okręgów jawnie wypowiedziała swe zdanie. Natomiast przedmiotem obrad mają być jakieś nowe projekty statutowe, przygotowane specjalnie przez zarząd.

Pierwsze posiedzenie Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego ma się odbyć w połowie grudnia. Delegatowi Z. Z. dr. Orłowiczowi polecono zwrócenie uwagi Rady, że siery sportowe otrzymały w niej zbyt małą ilość przedstawicieli. Z reprezentowanych w Z. Z. organizacji sportowych zaproszenia do Rady otrzymały jeszcze tylko Sokół i Związek Strzelecki. Sokół wyznaczył swym delegatem sekretarza inż. Mikołaja Maksysia, zaś Związek Strzelecki — komendanta głównego mjr. Kazimierza Kierzkowskiego.

Polski związek hokeja na lodzie wznowia swą działalność. Na miesiąc styczeń projektowane jest urządzenie mistrzostw Polski, do których prócz klubów stołecznych zapisały się: Pogoń, Czarni i Hasmona ze Lwowa i Poznańską Tow. Łyżwiariskie z Poznania. W lutym odbędą się mistrzostwa Warszawy z udziałem A. Z. S., Polonii, Warszawianki i Warsz. Tow. Łyżwiariskiego. Pozaatem prawdopodobnym jest wyjazd reprezentacyjnej drużyny stołecznej do Szwajcarii.

Hockey w Łodzi. Łódzki Lawn-Tennis Klub zorganizował dwie drużyny hokejowe, które trenują od miesiąca pod okiem znanego tennisty, członka klubu, angiela Lunna. Wszyscy czynni tennisci klubu, rekrutujący się z łódzkich potentatów przemysłowych, dwa razy tygodniowo poświęcają swój czas hokejowi.

Dział sportowy otwarty zostanie w tygodniku dla pań „Bluszc”, pod kierownictwem znanej organizatorki życia sportowego wśród kobiet p. K. Muszałówny. Jest to nowa zdobycz na polu popularyzacji idei sportu za pośrednictwem prasy nie fachowej.

Nowy tygodnik sportowy ma powstać w Warszawie, pod redakcją p. Szachina, współpracownika zamkniętego w Krakowie „Tygodnika sportowego”. Choć założyciele nowego pisma posiadają nas niewątpliwie o tendencyjność, pozwolimy sobie wyrazić przekonanie, iż trzeci tygodnik sportowy w Warszawie jest luksusem na obecne nasze stosunki, a ze względów zasadniczych zupełnie zbędny.

Skocznia narciarska i tory saneczkowe zbudowane zostały w Parku Sobieskiego w Warszawie. Hala kryta jest już przebudowana i zawiera zimowy kort tenisowy oraz teren dla ćwiczeń lekkoatletycznych.

Okręgowa Komisja Narciarska w Krakowie. Na podstawie ostatnich uchwał P. Z. N. zawiązuje się w Krakowie okręgowa komisja naciarska, mająca mieć pieczę nad wspólnymi interesami towarzystw narciarskich. Do komisji wchodzi: przedstawiciel kuratorium szkolnego, przedstawiciel wojskowości, przedstawiciel tutejszych towarzystw, Zarządu Polskiego Związku Narciarskiego i Komisji Sportowej P. Z. N.

Krakowskie siery narciarskie obiecują sobie bardzo wiele po nowej komisji, której zakres działania rokuje jaknajkorzystniejszą przyszłość.

W ostatnich dniach została założona sekcja narciarska Cracovii pod przewodnictwem znanego i zasłużonego narciarza prof. Ignacego Króla. Równocześnie T. S. Wisła zakłada sekcję narciarską. Tak więc, wraz z dawnymi (T.N., SNAZS i Jutrzenka), Kraków będzie liczył pięć samodzielnych organizacji narciarskich, stając się przez to najliczniejszym klubowo środowiskiem narciarstwa w Polsce.

Ślizgawka w Zakopanem. Dzięki inicjatywie inż. Stryjeńskiego powstaje w Zakopanem zdawną upragnioną tor łyżwiarski. Ze względu na wczesną zimę i siłne przymrozki otwarcia ślizgawki można oczekiwać w najbliższym czasie. Tor mieścić się będzie na terenie położonym poza szkołą Przemysłu Drzewnego i niewątpliwie cieszyć się będzie nader liczną frekwencją.

Znany szermierz Golling, były członek austriackiej drużyny olimpijskiej, wychowanek akademii szermierczej w Wiener Neustadt, wstąpił w charakterze członka do sekcji szermierczej AZS-u krakowskiego. Fryderyk Golling przebywa obecnie na Górnym Śląsku, gdzie jest zatrudniony zawodowo, trenuje jednak w Krakowie w sekcji szermierczej, która przez jego przystąpienie uzyskała nową pierwszorzędną siłę krajową.

Piękny wynik na strzelnicy Pol. Tow. Łow. w Warszawie osiągnął p. Zb. Staniewicz, wybijając 98 p. na 100 możliwych. Pozaatem wyniki piątego dnia zachęty były następujące: konkurs seniorów, zwycięzca p. Staniewicz 95 pkt.; konkurs juniorów — p. A. Dobrzański 87 p. Ogółem strzelało dnia 22 b. m. około 100 osób.

Wojskowe kursy narciarskie. Ze względów budżetowych wojskowe kursy narciarskie rozpoczną się dopiero w styczniu 1926 r. Kursy te odbywać się będą w 3 ośrodkach wyszkolenia narciarskiego: w Zakopanem, w Worochcie i w Wilnie. Pierwsze dwa ośrodki dla narciarstwa wysokogórskiego, trzeci dla — nizinnego. Ogółem odbędą się 9 kursów oficerskich i jeden podoficerski, po 4 tygodnie każdy, z udziałem około 100 uczestników na każdym kursie, z czego połowa przypadnie na kandydatów odkomenderowanych, druga połowa tej liczby składać się natomiast będzie z kandydatów ochotników, którzy kurs ten odbywać będą na własny koszt.

Kronika zagraniczna.

LEKKA ATLETYKA.

Brunetto, olimpijczyk argentyński, ustanowił na zawodach w Buenos Ayres skokiem w dal 7 m. 85 cm. nowy rekord południowo-amerykański, górszy tylko o 4,6 cm. od rekordu światowego Hubbarda.

Międzynarodowe biegi na przelaj w Lozannie dały wyniki następujące: 3000 mtr. wygrał szwajcar Gamtsch w 9 m. 19 s. 6000 mtr. — 1) francuz Guillemot w 19 m. 40,6 s. Sztafetę 4x1000 mtr. wygrał F. C. Lausanne w 11 m. 57 s., chod 3000 mtr. — Attlinger (Zurich) w 15 m. 6,8 s.

100 km. chód w Medjolanie zakończył się zwycięstwem Giani'ego w czasie 11 g. 7 m. Drugie miejsce zajął mistrz Włoch Pavesi.

Chód 20 km. o mistrzostwo Francji przyniósł zwycięstwo Dacquay'a w czasie 1 g. 46 m. 31,2 s.

W biegu na przelaj o mistrzostwo Anglii, rozegranym na dystansie 5 mil ang. (8 km.), startowało 233 zawodników; zwyciężył Atcock w 30 m. 37 s.

Południowo-amerykańskie mistrzostwa lekkoatletyczne rozegrane zostały w Johannesburgu i przyniosły naogół wcale dobre wyniki: bieg 100 y. wygrał Osterlak w 10 s., 220 y. — Harris w 22,4 s., 440 y. — Villiers w 49,8 s. i 880 y. — Prentice w 1 m. 58,6 s.

Francuski Związek Lekkoatletyczny ogłosił statystykę, według której Francja posiada 1459 klubów lekkoatletycznych, w których ćwiczy 21742 zawodników.

AUTOMOBILIZM.

Na torze Monthlery zostały ustanowione przez Marchand'a i Lefevre'a na samochodzie 18 P. S. Voisin następujące nowe rekordy światowe: 500 km. 2 g. 53 m. 46,7 s. 500 mil ang. — 4 g. 41 m. 26,6 s., 1000 km. — 5 g. 48 m. 54,6 s. Jazda trzygodzinna — 517 km. 334 mtr., sześciogodzinna — 1032 km. 280 mtr. Najwyższą szybkość uzyskano przy biegu na 1000 km. — wyniosła ona 172 km. na godzinę.

Nowy rekord samochodowy w jeździe szóstodniowej został ustanowiony na torze Monza we Włoszech. Ustanowili go trzej kierowcy—Belgira, Botta i Mangiarotti—którzy kolejno zmieniali się przy prowadzeniu, na samochodzie Fiat model 501. W ciągu sześciu dni zdołali oni przebyć 11.300 km., jadąc z średnią szybkością 78,2 km. na godzinę. Poprzedni rekord — 10.434 km. — ustanowiony był na samochodzie Ansaldo.

KOLARSTWO.

Zawody kolarskie w Paryżu o nagrodę Lintona zakończyły się zwycięstwem francuza Grassina, który w 30 km. biegu pobit Paillarda w czasie 25 m. 22,2 s. W biegu 10 km. z dwóch startów między powyższymi kolarzami zwyciężył Grassin w 7 m. 14,2 s.

Australijczyk A. Goullot, mistrz świata w biegach 6-dniowych, bierze udział w „Sixday“ w Nowym Yorku; wynagrodzenie jego wynosi 10000 dol., co stanowi wcale niezły zarobek za 144 godzin pracy.

PIŁKA NOŻNA.

Szkocja — Irlandja 7:3. Rozegrane w Belfoście spotkanie drużyn reprezentacyjnych zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem szkotów, którzy mieli przewagę, dzięki doskonałej grze swego ataku, niemal przez cały czas gry.

Hamburg — Berlin 4:2. Spotkanie międzymiastowe w Hamburgu przyniosło oczekiwaną klęskę stolicy.

Praska Victoria Zizkov wygrała spotkanie z reprezentacją Belfortu 7:3, odnosząc swe trzecie zwycięstwo we Francji.

Mistrz Rumunii, Kinizsi, odniósł ostatnio w mistrzostwach Siedmiogrodu rekordowe zwycięstwo nad Rapidem, bijąc go 11:1.

Finał rozgrywek o puchar Danji odbył się w Kopenhadze pomiędzy drużynami F. C. Frem i Akademisk Boldklubben (mistrz Danji), Niespodziewane zwycięstwo odniósł Frem, bijąc mistrza 5:1.

W mistrzostwach Paryża prowadzi obecnie C. A. S. G. przed Red Starem i Stade Français.

W mistrzostwach Austrii prowadzą Amatorzy (11 pkt.) lepszym stosunkiem bramek przed Slovanem (11 pkt.). Trzecie miejsce zajmuje W. A. C. Zeszłoroczny mistrz, Hakoah, stoi na dziewiątym miejscu, mając tylko 6 pkt. Rozgrywki ubiegłej niedzieli dały wyniki: Florisdorf — Vienna 1:1, Rapid — Hakoah 3:1, W. A. C. — Rudolphshügel 3:1, Sportklub — Slovan 1:0, Amatorzy — Simmering 2:1, Admira — Hertha 2:1.

Na Węgrzech derby mistrzostkie między długoletnimi rywalami F. T. C. i M. T. K. zakończyły się niewielkim zwycięstwem M. T. K. w stosunku 1:0. Poza tym U. T. E. wygrało z Terekvesem 2:1, Vasas z Kispesti 5:4, III Ker. z Uniwersytetem 2:1; Nemzeti gra z 33 F. C. na remis 0:0, Vivo z B. T. C. 1:1.

W mistrzostwach Czechosłowacji Sparta odnosi dwukrotne sukcesy: zwycięstwa nad Slavoy'em Smichow 8:0 i Unio-nem Zizkov 9:3, Slavia zaś bije Vrsovice 3:0.

Z Anglii. Rozgrywki o mistrzostwo przyniosły ostatnio pewne zmiany w tabeli. Prowadzi nadal Sunderland, mimo dotkliwej i niespodziewanej porażki, jaką odniósł w spotkaniu z Leicester City, przegrywając po bardzo słabej grze 1:4. Londyński Arsenal wysunął się na drugie miejsce, bijąc Bury 6:1; w spotkaniu tym wszystkie bramki zdobyte zostały w ostatnich 30 minutach. Aston Villa utrzymuje swe trzecie miejsce, bijąc przeszłorocznego mistrza Huddersfield Town 3:0. Bolton Wanderers wygrywają z Manchester City 5:1, Manchester United — Birmingham 3:1. Stojący na końcu tabeli Burnley osiąga z Sheffield United 1:1. Drugiej lidze zmiana miejsc: prowadzi Middlesborough, dzięki zwycięstwu 5:0 nad Barnsleyem, podczas gdy Chelsea straciła jeden punkt w bezbramkowym spotkaniu z Wolverhampton Wanderers. W lidze szkockiej największą niespodziankę sprawił St. Johnstone, stojący na ostatnim miejscu tabeli, bijąc leadera, St. Mirren, który mimo to prowadzi i nadal, 1:0. Celtic wygrał z Raith Rovers 2:1, Airdrieonians z Dundee 6:1, Glasgow Rangers z Cowdenbeath 3:0.

Nowy środek do doprowadzenia boiska do stanu możliwego do gry zastosowano na placu Hull City. Jest nim benzyna, którą polano zamarznęte miejsca i podpalono. Boisko nie było co-prawda świetne, ale w każdym razie zapowiedziane spotkanie odbyło się.

Zarząd Szwedzkiego Związku Piłki Nożnej postanowił założyć protest przeciw polityce swego prezesa Johansona, mającej na celu wystąpienie z Fifa i utworzenie nowego związku dla amatorów. Według głosów prasy szwedzkiej „rozbijanie“ Fifa nie leży w interesie szwedzkiej organizacji piłkarskiej i może spowodować właśnie zaprowadzenie profesjonalizmu piłkarskiego wśród sportsmenów Szwecji.

BOKS.

Bokser francuski Mascart zdołał w spotkaniu rewanżowym pokonać amerykańczyka Andersona po 12 starciach na punkty. Z tego też powodu w paryskich kotach bokserskich wysuwany jest projekt wyjazdu do Ameryki jeszcze kilku mistrzów francuskich.

Mistrzem Europy w wadze piórkowej został, według ostatniej uchwały Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, hiszpan Ruiz.

Mistrzem Niemiec w wadze średniej został Domgörgen, który zwyciężył dotychczasowego mistrza, Wiegerta, w trzech starciach przez k. o.

Śmiertelny wypadek w czasie spotkania bokserskiego zdarzył się w Los Angeles. W walce pomiędzy bokserami Monroy'em i Escalant'em, pierwszy z nich, od szeregu lat chory na serce, otrzymanym silnym ciosem w okolice serca, padł martwy na ring.



Samochód Citroen z gąsiennicą, na którym odbyta została wyprawa przez Saharę.

**Korzystaj z komunikacji
powietrznej,
gdyż zamiast nudnych**

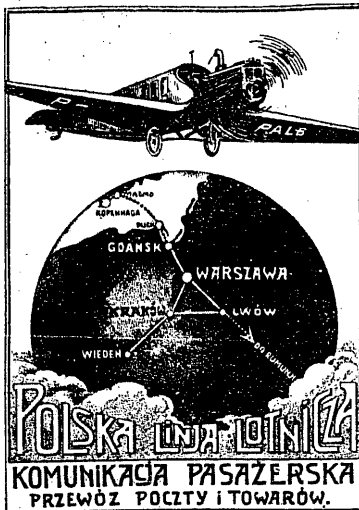
12 czy 24 godzin

spędzonych w dusznym pociągu,
możesz odbyć taniej podróż do

**LWOWA, KRAKOWA,
GDAŃSKA, WIEDNIA**

w 2 1/2 godz. [5 do Wiednia]

jadąc wygodnie
luksusowo urządzonym samolotem



SAMOLOTY KURSUJĄ CODZIENNIE

ROZKŁAD LOTÓW

Warszawa — Gdańsk	8.30 — 11.30
Gdańsk — Warszawa	14.30 — 17.30
Warszawa — Lwów	9.00 — 12.00
Lwów — Warszawa	13.00 — 15.00
Warszawa — Kraków	8.45 — 11.15
Kraków — Warszawa	12.30 — 15.00
Kraków — Lwów	12.30 — 15.15
Lwów — Kraków	8.00 — 10.45
Kraków — Wiedeń	12.30 — 15.30
Wiedeń — Kraków	8.30 — 11.30

Listy i towary wysłane samolotem
w przeciągu kilku godzin dochodzą do rąk
adresatów.

Pocztę lotniczą
nadaje się w Głównych Urzędach Pocztowych

Przesyłki
w biurach Polskiej Linii Lotniczej.

EGZ. OD 1884 R.

J. SKALSKI

WARSZAWA, SENATORSKA 22.

TELEFON 210-75.

poleca własnego wyrobu:

parasole, laski, szachy, domino, ruletki,

Mah-Jongg.

Przybory sportowe, przyrządy gimnasty-
czne, hantle składane i t. p.

Wykonywa zamówienia i naprawy.



ZAKŁAD LECZNICZO-GIMNASTYCZNY
Bolesława Olszewskiego i Heleny Międzyńskiej-Olszewskiej
w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr 17, tel. 60-68
Zakład egzystuje od 1870.

Owoczenia gimnastyczne w zastępach dobieranych według wieku, siły
i usprawnienia fizycznego dla młodzieży i dorosłych obu płci oraz
kobiet i mężczyzn.
Lekcje odbywają się pod osobistym kierunkiem właścicieli zakładu.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.

LEKKA ATLETYKA

STATUT, REGULAMIN, PRZEPISY

ZEBRANE I OPRACOWANE NA PODSTAWIE
ODNOŚNYCH UCHWAŁ MIĘDZYNARODOWEJ

AMATORSKIEJ FEDERACJI ATLETYCZNEJ

WYDANIE OFICJALNE, OBOWIĄZUJĄCE TOWARZYSTWA
I KLUBY SPORTOWE, NALEŻĄCE DO POLSKIEGO
ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO.

WARSZAWA 1925.

Do nabycia w księgarniach Gebethnera i Wolffa.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Kliske i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-75.